Cena 2 zł.

Kraków, niedziela 5 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 87 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Komunikat w sprawie wypadków 3 maja w Krakowie

Dnia 4 maja br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Międzypartyjnej Porozumiewawczej Komisji przy udziale wojewody tow. dr. Pasenkiewicza, wicewoj. Kuleszy, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej tow. Zawadzkiego, rektorów szkół akademickich prof. dra Szafera, prof. dra Goetla, prof. Ejbischa, delegata Ministerstwa Oświaty dla spraw młodzieżowych prof. Szymkiewicza, wojewódzkiego komendanta U. B. majora Bieleckiego i prezesa Bratniej Pomocy Studentów U. J. ob. Deszcza.

Przewodniczył na posiedzeniu przedstawiciel PPS tow. poseł dr. Drobner. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział z PPS-u przewodniczący WKR tow. dr. Drobner, z PPR. pierwszy sekretarz W. K. Strzelecki i drugi sekretarz Łopot, ze Stronnictwa Pracy: Olchowicz, ze Stn. Demokratycznego: rektor dr Goetel, prezes Jura, prof. dr. Krzyżanowski i ob. Marszałek, z PSL: poseł Witaszek, ob. Marcinkowski i Mierzwa, dalej major Bielecki, prof. Szymkiewicz, rektor Ejblisch i rektor tow. Szafer przyjęto jednomyślnie dwa wnioski:

1) WNIOSEK PROF. A. KRZYŻANOWSKIEGO:

Międzypartyjna Konferencja Wojewódzka przy udziale rektorów szkół akademickich i prezesa Bratniej Pomocy, a nadto wojewody dr. Pasenkiewicza i maj. Bieleckiego przyjmuje do wiadomości oświadczenie rektorów szkół akademickich, że rektorzy wezwą młodzież akademicką do zachowania spokoju i wpłyną na młodzież, aby nie brała udziału w demonstracjach politycznych, skierowanych przeciw rządowi. Równocześnie konferencja wypowiada zapatrywanie, że aresztowani niewinnie powinni być jaknajrychlej zwolnieni z aresztu.

2) WNIOSEK TOW. POSŁA Dr. DROBNERA (PPS):

Konferencja **potępia jednomyślnie** te wszystkie czynniki, które świadomie przygotowały manifestacje antyrządowe i doprowadziły do smutnych wypadków w dniu święta narodowego 3 maja w Krakowie i wzywa ludność naszego miasta, a w szczególności młodzież akademicką do nie dawania posłuchu wrogom ładu i porządku w naszym państwie.

Faustyn Kulczycki dyrektor dep. muzyki

Warszawa (SAP) W Ministerstwie Kultury i Sztuki w obecności min. W. Kowalskiego i wice-min. L. Kruczkowskiego odbyło się pożegnanie ustępującego Dyrektora Departamentu Muzyki M. Drobnera i powitanie jego następcy na tym stanowisku Faustyna Kulczyckiego, dotychczasowego rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Dyr. M. Drobner obejmie stanowisko profesora w Państwowej Szkole Muzycznej w Łodzi.

Nowe ceny zapałek

Warszawa (SAP) Państwowy Monopol Zapałczany ustalił z dniem 1 maja br. nową cenę zapałek. PMZ pobiera obecnie cenę łącznie z opłatą monopolową 2,20 za pudełko. „Społem", jako hurtownik, z uwzględnieniem kosztów transportu pobiera od detalistów cenę 2.50 za pudełko. „Obowiązkowa cena sprzedażna detalistów dla konsumentow wyznaczona została na 3 zł.

Nowa kalkulacja ceny zapałek specjalnie uwzględnia interes detalistów, których dotychczasowy zarobek przewidziany był na 10%, a obecnie stanowi 18%.

Po ustaleniu nowej ceny zapałek PMZ zwiększy wydajność produkcji i wszelkie dotychczasowe ograniczenia sprzedaży zapałek zostaną wstrzymane.

Włochy proszą o łagodne warunki

Paryż (PAP). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że premier włoski Gasperi zwrócił się do ministrów spraw zagranicznych z prośbą o to, aby pokój z Włochami nie miał charakteru pokoju karnego. Wyraził on chęć zawarcia układu z Jugosławią, opartego na przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu obu krajów.

Rozbicie bandy „Burego"

Białystok (PAP). Przed kilku dniami w powiecie wysoko-mazowieckim uzbrojona banda zatrzymała na drodze 3 auta ciężarowe. W wyniku utarczki bandyci zabili 15 milicjantów i pracowników U. B., auta zaś zniszczyli. Zorganizowany natychmiast pościg przez wojsko Bezpieczeństwa Wewnętrznego zakończył się pełnym sukcesem. Po jednodniowym pościgu bandę w ilości około 150 osób otoczono i po krótkiej, lecz zaciętej walce rozbito, przyczym zastrzelono 25 bandytów, a nielicznym tylko udało się zbiec. W ręce wojska dostała się broń automatyczna, zapasy żywności i dokumenty. Po przesłuchaniu ujętych okazało się, że jest to osławiona banda »Burego«, sprawcy spalenia i wymordowania mieszkańców gminy Kleszczele w bieżącym roku. »Bury« miał trzech zastępców: »Młota«, »Wiktora« i »Rekina«. Ten ostatni został ranny. Bandyci w czasie ucieczki zrzucili z siebie mundury i kaski i zrywali naramienniki, na których były wyszyte trupie główki. Pościg za niedobitkami bandy trwa.

Pogrzeb poległych w walce z bandytami żołnierzy odbył się w dniu 4 maja z udziałem wicewojewody Białkowskiego, przedstawicieli partii politycznych i tłumów miejscowej ludności.

Anglosasi zatrzymują bazy na Azorach

Londyn (PAP). Jak donosi agencja „Associated Press" z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone i W. Brytania prowadzą w Lizbonie rokowania w celu zapewnienia sobie dalszego korzystania z lotnisk i portów na wyspach Azorskich.

Belgia wystąpi przeciw gen. Franco

Bruksela (PAP). Rząd belgijski zamierza wystąpić z protestem wobec Rady Bezpieczeństwa przeciwko ponowie rządu generała Franco wydania przestępcy wojennego Leona Degrelle'a, b. przywódcy faszystów belgijskich. Minister spraw zagr. Spaak zawiadomił parlament o tym postanowieniu rządu. Zaznaczył on, że Belgia, mimo iż nie zerwała dotychczas stosunków z Hiszpanią, wyraźnie potępia reżim gen. Franco.

Minister stwierdził, że podpisanie umowy gospodarczej pomiędzy Belgią a Hiszpanią zostanie odroczone aż do ogłoszenia sprawozdania komisji Rady Bezpieczeństwa, wyznaczonej do zbadania sprawy rządów gen. Franco.

Wybuch amunicji poniemieckiej pod Teresinem

Praga (PAP). W lesie w pobliżu Teresina, dawnego obozu koncentracyjnego położonego o 60 klm. na północ od Pragi, nastąpił wybuch nagromadzonej tam amunicji ze składów poniemieckich.

Eksplozje powtarzały się przez kilka godzin, wyrządzając wiele szkód. Kilku żołnierzy zabitych.

Ewakuacja wojsk radzieckich z Persji

Nowy Jork. Korespondent Reutera donosi z Waszyngtonu, że ambasador Iranu Hussein Ali został oficjalnie powiadomiony przez swój rząd, iż wojska radzieckie całkowicie opuściły 4 północne prowincje Iranu. Poza tym wojska radzieckie są w szybkim tempie wycofywane z Azerbejdżanu, tak że rząd ma wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż do dnia 6 maja wojska radzieckie będą wycofane z całego terytorium Iranu, jak to było przewidziane w układzie radziecko-irańskim oraz w uchwale Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Grecki min. Bezpieczeństwa Publ. o rozruchach

Londyn. Agencja Reutera donosi, że koalicja lewicowych partii w Grecji ogłosiła, iż zmuszoną będzie zastosować samoobronę przed ciągłymi atakami monarchistów na członków partii lewicowych. Przywódca komunistów Zachariades powiedział, że jeżeli atakuje się zbrojnie demokratów, muszą oni użyć broni przeciwko napastnikom.

Grecki minister Bezpieczeństwa Publicznego Theotokis oświadczył, że rząd jest zdecydowany do zastosowania najdalej idących kar wobec aktów terroru. Obok kary śmierci wprowadzoną zostanie deportacja podejrzanych elementów na wyspy Morza Egejskiego. W Atenach postawiono posterunki policji przed lokalami partii komunistycznej EAM i organizacji Chitosów. W czasie zajść między komunistami a monarchistami jedna osoba została zabita, a trzy ranne.

Ograniczenia żywnościowe w Belgii

Bruksela (PAP) Rząd belgijski, który zredukował w marcu racje chleba, obecnie wydał zarządzenie ograniczające wypiek pieczywa.

Ograniczenia żywnościowe w Szwecji

Sztokholm (PAP) Minister aprowizacji Axel Gjores zapowiedział, że Szwecja, w odpowiedzi na apel amerykański w sprawie ograniczenia spożycia w zasobnych krajach na rzecz krajów uboższych, zredukuje od przyszłego tygodnia rację tłuszczu, latem zaś zamierza zmniejszyć racje mięsa i chleba.

Zredukowanie racji tłuszczu w Szwecji umożliwi lepsze zaopatrzenie ludności we Francji Belgii i Holandii. Ponadto minister zapowiedział kampanię zbiórki chleba, mięsa, cukru i tłuszczu dla wysłania darów do głodujących krajów Europy.

Szwecja zaproponowała aliantom niezwłoczną dostawę 75 tysięcy ton suszonych ryb, a następnie dostarczanie im co tydzień 500 ton świeżych ryb pod warunkiem zagwarantowania należytego transportu.

Jugosławia nie przyjmie granicy paryskiej

Paryż (PAP) Wicepremier Jugosławii dr. Edward Kardel oświadczył na konferencji prasowej, że jego osobistym zdaniem — rząd jugosłowiański nie obarczy się wobec swego narodu odpowiedzialnością za decyzje, w myśl której tereny, zamieszkałe przez Jugosłowian miały by być wcielone do innego kraju. Kardel wyraził przekonanie, że eksperci francuscy, angielscy i amerykańscy wydali niekorzystne dla Jugosławii orzeczenie jedynie dlatego, że otrzymali niewystarczające informacje. „Nie wiem — powiedział Kardel — czy ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw wydadzą odpowiadającą nam decyzję. Wiem jedynie to, że Jugosławia nigdy nie przyjmie granicy, proponowanej przez Anglików, Francuzów i Amerykan".

Kronika dyplomatyczna

Warszawa (PAP). Wiceminister spraw zagr. Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 4 maja nowoprzybyłego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Belgii w Warszawie p. Harolda Eemana.

Wicemin. Modzelewski przyjął dotychczasowego charge d'affaires Belgii w Warszawie p. André Wendelena, który złożył wizytę pożegnalną.

Wicemin. Modzelewski przyjął w dniu 4 maja ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie p. Arthura Bliss Lane.

Tego samego dnia wicemin. Modzelewski przyjął posła Szwecji w Warszawie p. Claes Westringa.

Wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 4 bm. ambasadora Jugosławii w Warszawie Bożę Ljumowica.

Plan repatriacji na maj

Warszawa (PAP). Majowy plan repatriacji obywateli polskich ze Związku Radzieckiego przewiduje przybycie 47 transportów z 55 tysiącami ludzi. Między innymi zapowiedziane pociągi z następujących okręgów i miast Związku Radzieckiego: Izmail, Swierdłowsk, Woroneż, Ałtaj, Saratowska republika, Krasnojarsk, Irkuck Charków, Uzbekistan, Taszkent, Buchara, Tuła, oraz Kazachstan.

Repatrianci z Jugosławii

Warszawa (PAP). Repatriacja Polaków z Bośni trwa nadal. 25 kwietnia przybył na Dolny Śląsk transport z 505 repatriantami, 27 tegoż miesiąca — przybyło 659 repatriantów, następnego dnia — 501 ,a pierwszego maja 614.

Nowoprzybyli, którzy osiedli w powiecie Bolesławiec, przywieźli ze sobą znaczne ilości inwentarza żywego i martwego.

Repatriacja z Zachodu

Szczecin (PAP). Repatriacja z zachodu drogą morską Lubeka—Szczecin jest obecnie w pełnym toku. Przez etap Państw. Urzędu Repatriacyjnego w Szczecinie przechodzi dziennie kilkaset osób, które są zaopatrywane w dokumenty i żywność, oraz skierowywane do stron rodzinnych w kraju. Pewna część przybyłych z zachodu repatriantów zostaje na miejscu, gdzie za pośrednictwem PUR-u otrzymuje mieszkania i pracę.

Z wyjątkiem kilkudniowej przerwy w okresie Świąt Wielkanocnych ruch w porcie trwa nieustannie. Od 16 do 30 kwietnia przybyło 5.306, odjechało ponad 6.000 osób. Od 30 kwietnia do 3 maja statki »Heringe, »Tenerife i »Rotenfels« przywiozły na swym pokładzie łącznie 2,347 repatriantów polskich z Lubeki, zabierając w powrotnej drodze Niemców.

Tajemniczy hitlerowiec w Hiszpanii

Paryż (PAP). »Drapeau Rouge« donosi, iż dyrektor »I. G. Farben«, Albrecht, brat adiutanta Hitlera ukrywa się w klasztorze w Hiszpanii i zajmuje się badaniami naukowymi.

Wraz z nim przebywa tajemniczy hitlerowiec, który przybył parę miesięcy przed kapitulacją, przebrany za mnicha, pod imieniem »brat Konrad«.

Przed utworzeniem nowego rządu Japońskiego

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi z Tokio, że dotychczasowy premier japoński Kudzuro Szidehara zaproponował jako swego następcę przywódcę partii postępowej Icziro Hatojamę. Partia postępowa uzyska w ostatnich wyborach 141 mandatów na ogólną liczbę 464 miejsc w parlamencie.

Cesarz Hirohito zwrócił się do generała Mac Arthura z prośbą o zatwierdzenie Hatojamy na stanowisko premiera.

Rząd Szidehary podał się do dymisji 22 kwietnia w dwa tygodnie po ogłoszeniu wyników wyborów do parlamentu.

Bieg Narodowy w Warszawie

Biegi naprzełaj oznaczają zbliżanie się lata. Są one, poza tym, najlepszą zaprawą dla średnio i długodystansowców do zbliżającego się szybkimi krokami sezonu. Biegi te organizuje się zwykle przy okazji uroczystości państwowych, jubileuszów czy innych świąt. I tak w Warszawie w dniu 3-go maja został rozegrany Bieg Narodowy naprzełaj na trasie o długości 4600 m.

Meta znajdowała się na bieżni parku Sobieskiego. Ogółem startowało przeszło 60 biegaczy. Zaraz po starcie utworzyła się grupa czołowa, w której znajdowali się najlepsi zawodnicy z Czajkowskim, Wierkiewiczem i Dzwonkowskim na czele. Grupa ta oddzieliła się znacznie od pozostałych biegaczy. Zawodnik »Warty« poznańskiej Wierkiewicz — wicemistrz w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski, rozegranego niedawno w Poznaniu — wyszedł na czoło, oddalając się prawie o 100 m. od swych przeciwników. Nie zagrożony już przez nikogo, pierwszy przerwał on taśmę w dobrym czasie 13,45,5. Dalsze miejsca zajęli: 2) Dzwonkowski (KS Zryw — Bydgoszcz) — 13,50,5, 3) Czajkowski (MKS Syrena, Warszawa) — 14,03,6, 4) Piotrowski (ZWM Poznań), 5) Nadolski (KS „Zryw" Inowrocław), 6) Grudziński K. S. »Zryw«, Warszawa), 7) Kraśniewski (KS »Odra«, Szczecin), 8) Wagner (KS »Zryw«, Warszawa), 9) Półtorak (ŁKS Łódź) i 10) Rekus (KS »Pogoń«, Grodzisk M.).

Zwycięzca Wierkiewicz przyszedł do mety w dobrej formie. Otrzymał on puchar Ministerstwa Skarbu.

Warszawski ZWM został nagrodzony za najliczniejszy udział w biegu.

Obróbka metali iskrą eletryczną

Wynalazek inżyniera radzieckiego

Moskwa (PAP). Inżynier radziecki Łazarenko opracował nową metodę obróbki metali przy pomocy iskry elektrycznej.

Badania zjawisk wyładowania iskrowego w niskiej temperaturze okazało możliwość błyskawicznego rzucania jej wąskim strumieniem na miejsce, podlegające obróbce. Sposób ten pozwala ciąć najtwardsze nawet metale, robić w nich precyzyjne otwory dowolnego kształtu i wykonywać prawie wszystkie operacje mechanicznej obróbki.

Metoda ta jest całkiem odmienna od spawania i cięcia metali przy pomocy łuku elektrycznego, który pali powierzchnię metalu, zmienia jego konstrukcję oraz daje nierówne i nadtopione brzegi rozciętych miejsc. Obróbka metalu przy pomocy iskry elektrycznej zużywa znacznie mniej energii, niż obróbka mechaniczna i daje większą precyzję.

Metoda Łazarenki znajduje już zastosowanie praktyczne w wielu fabrykach radzieckich. Niedawno w jednej z fabryk stołecznych skonstruowano "obrabiarkę iskrową" ważącą zaledwie 70 kg. Zademonstrowano kulkę dla łożyska z przewierconymi metodą Łazarenki trzema kanałkami o przekroju sześciokątnym, kwadratowym i trójkątnym. Wykonanie takich otworów metodą mechaniczną jest zupełnie niemożliwe.

Sprawa granicy Włosko-Jugosłowiańskiej na konferencji Paryskiej

Paryż (PAP). W godzinach porannych odbyło się w Pałacu Luksemburskim kolejne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Rozważano w dalszym ciągu kwestię granicy włosko-jugosłowiańskiej.

Minister Mołotow oświadczył, iż uważa, że żądania Jugosławii są całkiem słuszne i uzasadnione. Wystąpił on z ostrą krytyką francuskiego, brytyjskiego i amerykańskiego projektu wytyczenia granicy i zaznaczył, że projekty te byłyby wielką niesprawiedliwością w stosunku do Jugosławii, która ostatecznie była sprzymierzeńcem.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault podkreślił, że rzeczoznawcy, którzy opracowali kwestię przeprowadzenia granicy włosko-jugosłowiańskiej, działali zgodnie z instrukcjami, otrzymanymi od pierwszej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie we wrześniu ub. roku. Opierali się oni w swych pracach na przesłankach etnograficznych.

Sekretarz stanu USA Byrnes zaznaczył, że jeżeli chodzi o projekt amerykański, nie było w nim żadnej chęci niesprawiedliwego ustosunkowania się do Jugosławii, czy też ukarania jej. Jugosławia otrzymała już Riekę oraz terytorium o powierzchni wynoszącej około 45.000 km. kwadr. i zamieszkałe przez 375.000 ludności.

Minister Bevin podkreślił, że instrukcje otrzymane przez rzeczoznawców były zupełnie jasne. Komisja rzeczoznawców składała się z urzędników całkiem bezstronnych, którzy kierowali się w swych pracach jedynie tymi instrukcjami, a nie względami ubocznymi. Bevin oświadczył, że delegacja brytyjska jest zdania, iż linia graniczna wytyczona przez rzeczoznawców francuskich jest najbardziej zbliżona do zasady etnograficznej. Projekty francuski, brytyjski i amerykański mogą stanowić podstawę do kompromisowego załatwienia sprawy, natomiast projekt radziecki zbytnio odbiega od zasady etnograficznej.

Po dłuższej dyskusji min. Mołotow oświadczył, że zdaniem jego rada powinna powziąć postanowienie co do zasady i polecić rzeczoznawcom opracowanie szczegółów.

Strajki Arabów w Palestynie

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Jerozolimie i innych miastach odbyły się w piątek strajki protestacyjne Arabów przeciwko postanowieniu brytyjsko-amerykańskiej komisji w sprawie emigracji Żydów do Palestyny.

W Jerozolimie wszystkie sklepy, restauracje i szkoły arabskie były zamknięte. Autobusy nie kursowały. U wylotu starej części miasta wojska brytyjskie trzymały straż z karabinami maszynowymi na przeciwko tłumu około tysiąca demonstrujących Arabów. Tłumy były silnie podniecone i obrzuciły wojsko kamieniami. Sytuacja była bardzo naprężona. Wojsko oddało salwę w powietrze, jako ostrzeżenie. Policja brytyjska wkroczyła do starej części miasta z innej strony i rozproszyła tłum.

Władze brytyjskie wezwały Jemala Husseina, przewodniczącego Komitetu Arabskiego, który proklamował strajk Arabów. Odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy wysokim komisarzem Palestyny, gen. Cunninghamem i przywódcą Arabów.

Min. Spaak o zachodniej granicy Niemiec

Bruksela (PAP) Minister spraw zagranicznych Spaak, przemawiając w parlamencie na temat polityki zagranicznej Belgii zaznaczył, że Belgia, Holandia i Luksemburg powinny być zaproszone na konferencję ministrów spraw zagranicznych w Paryżu z chwilą omawiania sprawy Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Minister Spaak zawiadomił posłów, że na swój wniosek w tym względzie otrzymał przychylną odpowiedź od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, zaś nie zupełnie zadowalającą odpowiedź od Francji.

Min. Spaak podkreślił, że ponieważ Francja żąda ustalenia zachodniej granicy Niemiec, oraz ponieważ wschodnia granica Rzeszy również została już ustalona, stanowisko Belgii, jest wyraźne: ze względu na to każda zmiana granicy zachodniej Niemiec pociąga za sobą zmianę granicy Belgii, kraj ten posiada prawo uczestniczenia w obradach na ten temat.

Z wyborów do samorządów w Niemczech

Monachium (ZAP). Jakkolwiek nie ma jeszcze urzędowych wyników wyborów z wszystkich krajów strefy amerykańskiej (brak z płn. Wirtembergii) nie ulega wątpliwości, że walne zwycięstwo odniosła partia CDU (Christliche Demokratische Union), która wraz z Chrześcijańsko-Socjal-Demokracją osiągnęła 67 proc. wszystkich głosów. 28 proc. uzyskała partia Socjal-Demokratyczna, 2,5 proc. komuniści, inne partie 2,5 proc. głosów.

Na 4.300.000 uprawnionych głosowało 3.100.000 wyborców.

W dotychczas obliczonych okręgach poszczególne partie otrzymały:

CDU i CSD	—	4.003	mandaty
SPD	—	1.652	„
KPD	—	136	„
LD	—	80	„
inni	—	[illegible]	„

We wszystkich okręgach przewagę uzyskała CDU, a tylko w Wielkiej Hesji większość osiągnęła partia Socjal-Demokratyczna.

Wyniki w poszczególnych krajach przedstawiają się następujące:

W Wielkiej Hesji: SPD — 539, CDU — 440, LPD — 48, KPD — 11; w Górnej Bawarii: CDU — 702, SPD — 241, KPD — 29; w Dolnej Bawarii: CDU — 922, SPD — 241, KPD — 31; w Dolnej Frankonii: CDU — 492, SPD — 124, KPD — 13, Wiederaufbau-Partei — 12.

Przebieg wyborów był na ogół spokojny, jedynie w Landsbergu powstały rozruchy spowodowane przez fałszywe pogłoski o zabiciu kilku chłopców żydowskich przez ludność niemiecką. Żydzi z pobliskiego obozu napadli na idących do urn wyborczych Niemców. Powstałe stąd rozruchy władze zdołały uśmierzyć. Ofiar w zabitych nie ma. Aż do czasu zupełnego uspokojenia umysłów został ograniczony ruch na drogach w okolicy Landsbergu.

Przygotowanie do wyborów w Iranie

Moskwa (PAP). Agencja Tass donosi z Teheranu, że utworzona ostatnio najwyższa rada wyborcza odbyła swe drugie posiedzenie. Rada postanowiła, że minister spraw wewnętrznych Iranu natychmiast powinien przystąpić do przygotowania do wyborów do parlamentu i rozpocząć druk kartek wyborczych.

Dziennik „Ettelat" komunikuje, że minister spraw wewnętrznych przedstawił już radzie ministrów preliminarz wydatków, związanych z wyborami. 10 maja spodziewane jest wydanie dekretu szacha w sprawie wyborów.

Obligacja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju jest dyplomem obywatelskim każdego Polaka!

Dr Artur Bardach

Sens demokracji

Hasła nowoczesnej demokracji wywodzą się z „Deklaracji Praw Człowieka i obywatela". Z pośród trzech haseł: wolności, równości i braterstwa, idea braterstwa była już w chwili jej ogłoszenia wyblakłym frazesem i tym pozostała. Natomiast hasła wolności i równości zawierały głęboką treść aktualną, były sformułowaniem dążeń całego obozu Rewolucji Francuskiej. Jednak już w okresie narodzin tych haseł dojrzewają w umyśle jednego z uczestników Rewolucji poglądy hasłom tym przeciwstawne, które stały się zaczynem wielkiego ruchu naukowego, może jednego z największych w czasach nowożytnych. Ich twórcą był Saint Simon, a wspomniana dziedzina wiedzy, z jego koncepcji biorąca swój początek, to socjologia. — Wprawdzie działalność naukowa Saint Simona przypada na okres po rewolucji, jednak wielkie prawo socjologiczne, o rytmicznie powtarzających się w dziejach okresach rozstroju i jedności Saint Simon wydedukował z doświadczeń rewolucji, której był świadkiem. Sama nauka, a nawet jej nazwa, „socjologia", jest właściwie dziełem Augusta Comte'a, ucznia Saint Simona z pierwszej połowy XIX w. Tym niemniej można by ogólnie powiedzieć, że hasła demokracji i w pewnym stopniu ich zakwestionowanie, które wynika z praw socjologii, pojawiły się prawie równocześnie.

Socjologowie w sposób stanowczy zaprzeczają temu, jakoby człowiek był kiedyś, lub mógł być kiedykolwiek wolnym w tym znaczeniu, jak to sobie wyobrażał wielki teoretyk Rewolucji Francuskiej, Jean Jacques Rousseau. Wszystko w nas jest pochodzenia społecznego. Nie tylko to, co mówimy, ale i to *jak* mówimy, bierzemy ze społecznego otoczenia. Nawet gesty nasze, jak twierdzi socjolog warszawski dr Wallis, są społecznego pochodzenia. Całe myślenie nasze, sposób poznawania świata, jak wykazuje przedwcześnie, bo w 23 roku życia zmarły socjolog wiedeński Grünfeld, autor dzieła „Socjologia myślenia", jest społecznie uwarunkowany. Jakże mówić o wolności jednostki, skoro według najwybitniejszego socjologa polskiego, Stefana Czarnowskiego, nawet nasz wewnętrzny „głos sumienia" jest nam narzucony przez epokę, w której żyjemy, przez grupę społeczną, do której przynależymy. T. zw. wolność jednostki okazuje się fikcją filozoficzną.

Nie ma również w społeczeństwie równości. Odkąd znane nam są dzieje człowieka, zawsze istniała hierarchia. W pojęciu społeczeństwa jest, pojmując je socjologicznie, implicite zawarte pojęcie hierarchii. Hasło Rewolucji Francuskiej, że ludzie rodzą się równymi, nie jest zgodne z socjologicznie prześwietloną rzeczywistością społeczną. Nie wdając się w zawiłe zagadnienia biologii dziedziczności cech psychicznych stwierdzić można jedno, że nagromadzone w rodzinach zasoby wartości duchowej nie giną wraz z ich śmiercią, ale trwają w ich dzieciach i gdy, mówiąc językiem szkoły Adlera, plan życiowy zostanie u dzieci szczęśliwie rozwiązany, mogą one osiągnięcia rodziców posunąć dalej. Tym samym, pomijając okresy rewolucji, w których dochodzą do głosu jednostki pokrzywdzone przez układ prawnych stosunków, możnaby powiedzieć, że dany układ społeczeństwa nie mija z pokoleniem, lecz w pewnym stopniu socjologicznie się dziedziczy. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że społeczeństwo jest tym bardziej doskonałe, tym bardziej zgodne z prawami socjologii, a tym samym tym bardziej zapewniające jednostce szczęście osobiste, im bardziej są w nim ugruntowane hierarchia i wiążący się z nią autorytet.

Rzecz jasna, że nie chodzi tu o hierarchię, opartą na zasadzie przynależności stanowej lub posiadania kapitału. Właśnie dlatego dopiero likwidacja feudalizmu i dokonywująca się obecnie likwidacja kapitalizmu stwarza warunki dla rzeczywistej wolności społecznej. Znikają prawne ograniczenia feudalne i kapitalistyczne, które tłumiły swobodny rozwój sił społecznych, wypaczały i wykrzywiały naturalną, z prawami socjologii zgodną hierarchię społeczeństwa. I dlatego słusznie pisał Marx w przedmowie do „Kapitału", że cały dotychczasowy rozwój dziejowy ludzkości to dopiero prehistoria cywilizacji, i że dopiero po usunięciu dyktatury kapitału zaistnieją warunki dla właściwej historii społecznej. Dwa więc stoją wielkie zadania przed społeczeństwem, które wyzwoliło się spod władzy feudalnych obszarników i kapitalistów: usunąć skutki ich wieloletniego działania, zniekształcającego naturalny układ rozmieszczenia ludzi w ramach hierarchii społecznej i stworzyć możliwości swobodnego krążenia jednostek wartościowych. Są to zadania o charakterze wyraźnie wychowawczym. Możnaby lapidarnie określić demokrację jako wielki system wychowawczy. Społeczeństwo, żyjące wieki całe w obręczy feudalnych i kapitalistycznych ograniczeń, posiada w swym składzie wielkie masy ludzi duchowo i intelektualnie zaniedbanych, a tym samym pozbawionych możliwości ujawnienia swoich rzeczywistych wartości. Dlatego właśnie Rosja Sowiecka, to państwo, którego ustrój, socjologicznie biorąc jest, jest najbardziej zgodny z zasadami wiedzy społecznej, od pierwszej chwili położyła nacisk na oświatę i kulturę dla najszerszych mas i rozbudowała odpowiedni aparat do rozmiarów, które, przynajmniej liczebnie, przerastają osiągnięcia w tej dziedzinie Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji razem wziętych. Ale prócz likwidacji tych ujemnych następstw socjalnych ma demokracja do spełnienia jeszcze jedno zadanie stworzyć rzeczywistą swobodę awansu społecznego jednostek przez usunięcie zapór, jakie wytworzyły epoki niewoli człowieka w okresie panowania dynastii, możnowładców, kapitału i oligarchii burżuazyjnej. Tymi przeszkodami są np.: protekcja, uprzedzenia rasowe itd.

Kończąc stwierdzam, że demokratycznie pojęta oświata i kultura jet jednym z najważniejszych praktycznych postulatów demokracji przetwarza się w zagadnienie wychowawcze o najszerszym zasięgu. Socjologowie, obalając zasadę teoretycznej równości jednostek, wskazują zarazem na możliwość zrównania ich w szansach awansu społecznego. Możliwość ta tkwi w oświacie i kulturze, upowszechnionej i pogłębionej niemal bez granic. Rozumieli to wielcy przywódcy duchowi narodu. Najsilniejsze oskarżenie pod adresem ziemiaństwa padło z ust Sienkiewicza, którego „Janko Muzykant" jest rewolucyjnie najgłębszym utworem literackim, utworem antyobszarniczym, a prodemokratycznym. Błysk wielkiego talentu Sienkiewicza odsłonił w tej krótkiej noweli, będącej arcydziełem nawet w skali literatury światowej, tragedię kultury polskiej, której wielkie talenty także często ginęły w fornalskich czworakach.

Tak w najbardziej ogólnych zarysach przedstawia się z punktu widzenia socjologicznego aktualne dzisiaj hasło demokratycznej równości.

Artur Bardach

Podwyżki zarobków w przemyśle chemicznym i papierniczym

Katowice (PAP) Przedstawiciel zarządu głównego Związku Zaw. pracowników przemysłu chemicznego, sekretarz generalny Rzefelski w wyniku odbytych konferencji podpisał z przedstawicielami przemysłów: chemicznego i papierniczego dodatkowe protokóły do umowy zbiorowej.

W przemyśle papierniczym przeprowadzono przeszeregowanie pracowników do wyższych kategorii z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1946 r. W wyniku przeszeregowania, przy którym brano pod uwagę przede wszystkim najniższe kategorie, pracownicy uzyskali przeciętnie do 25% podwyżki zarobków.

Jednoczesne ustalono system premiowania robotników oddziałów pomocniczych i oddziałów gospodarczych. Obliczanie premii na nowych zasadach dla oddziałów pomocniczych obowiązywać będzie do 1 marca 1946 r. za okres od 1 stycznia do 28 lutego br. obliczenie premii pieniężnej i towarowej tych oddziałów odbędzie się na dotychczasowych zasadach.

Jednocześnie ustala protokół, że od 1 lutego br. punkty towarowe dla robotników wszystkich kategorii będą wypłacone gotówką w wysokości 100 złotych za punkt. Ponadto przemysł papierniczy zobowiązany jest do wyrównywania różnic w przydziałach norm kartkowych.

Potokół ustala również ścisłe kwestie zwrotu opłat szkolnych oraz wydawanie deputatu węglowego w ilości 5000 kg. dla utrzymujących rodziny, 3000 kg. dla samotnych, prowadzących włane gospodarstwo 1000 kg. dla samotnych, nie prowadzących gospodarstwa.

W przemyśle chemicznym w podpisanym protokóle do umowy zbiorowej uzyskali robotnicy przeciętnie podwyżkę zarobków o 15%. Pozostałe punkty protokółu są identyczne z odnośnymi punktami protokółu dla przemysłu papierniczego.

Uroczystości na polu bitwy pod Lenino

Moskwa (PAP) W dniu 3. V. b. r. wyjechała z Moskwy do Lenino na pole bitwy pierwszej polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki z najeźdźcami niemieckimi, delegacja Armii Czerwonej, Komitetu Wszechsłowiańskiego, Ambasady Polskiej w Moskwie i Związku Patriotów Polskich. Wśród członków delegacji znajdują się gen. lejtnant Sichomlin, dowódca armii, w skład której wchodziła dywizja polska im. Kościuszki, sekretarz Komitetu Wszechsłowiańskiego płk. Moczałow, członkowie Zarządu Patriotów Polskich, Szycko i Olpiński, przedstawiciele polskiej misji wojskowej w Moskwie, wydziału prasowego, Ambasady Polskiej oraz korespondent PAP.

Delegacja złoży hołd mogiłom bohaterów I Dywizji, którzy polegli w walce pod Lenino.

Ziemia z mogił żołnierzy polskich przewieziona zostanie do Moskwy, skąd urna z ziemią przesłana zostanie do Warszawy. Uroczystości pod Lenino odbędą się przy udziale oficjalnych władz republiki Białoruskiej, organizacji społecznych i miejscowej ludności.

Dobra nauczka

„Dziennik Polski" zamieścil dnia 2 maja sprawozdanie z manifestacji 1-majowej i widział w pochodzie tylko Związki Walki Młodych i harcerzy, natomiast nie zauważył Organizacji Młodzieży TUR i innych młodzieżowych organizacji. Hasło końcowe w przemówieniu tow. dr. Drobnera, które widnieje przez pięćdziesiąt kilka lat na sztandarach PPS: Niech żyje Wolna, Niepodległa, Socjalistyczna Polska! — przerobił „Dziennik Polski" na „demokratyczną Polskę".

Zwróciliśmy się do Naczelnego Redaktora „Dziennika Polskiego" ob. Balickiego z prośbą o odkreślenie, że i OMTUR brał udział w pochodzie, że PPS nie dąży tylko do demokratycznej Polski, ale do socjalistycznej. Redaktor Balicki przyrzekł dać to wyjaśnienie. Tymczasem zamieścił notatkę, że w masie delegacji nie mógł „Dziennik" o wszystkich wspomnieć i powtórzył w całości raz jeszcze wzmiankę o udziale ZWM. Dalej co do hasła PPS „socjalistycznej" Polski potraktował je jako hasło osobiste tow. Drobnera.

Metoda ta jest typowo „kurierkowa" z czasu nauczyciela p. Balickiego, Mariana Dąbrowskiego, aby napozór zgodzić się ze sprostowaniem a w istocie przechytrzyć tego, kto do niego uczciwie się zwraca. Okazuje się, że Burbonowie-Baliccy niczego się nie nauczyli. Mamy nauczkę, by od kobyły nie żądać krowiego mleka.

w. r.

Konferencja śląskich aktywów partyjnych

Katowice (PAP) W czasie swego pobytu na Śląsku premier Osóbka-Morawski wziął udział w konferencjach aktywistów PPS w Sosnowcu i Katowicach oraz we wspólnej naradzie aktywistów PPS i PPR, która odbyła się w wojewódzkim Domu kultury w Katowicach.

Po zgonie prof. Keynes'a

Storpedowany plan odbudowy gospodarczej

Przed kilku dniami prasa doniosła o śmierci jednego z najwybitniejszych ekonomistów współczesnych, prof. Keynes'a.

Prof. Keynes był wybitnym ekonomistą o głębokim zmyśle analitycznym. Reprezentował on kierunek, dążący do uniezależnienia gospodarki światowej od perturbacji walutowych. Zdając sobie sprawę z tego, że złoto nie jest dziś już istotnym miernikiem wartości, a stanowiąc jeszcze poważny czynnik zaufania, Keynes nie popadł w krańcowość przez wysuwanie projektów eliminowania całkowicie złota poza nawias operacji gospodarczych. Dążył on tylko do uniezależnienia wartości pieniądza od podaży i popytu złota, od stopnia pokrycia i od polityki rezerw złotowych poszczególnych państw. Koncepcje Keynes'a utraciłyby wpływ złota na deflacyjne i inflacyjne procesy. W ten sposób pokojowe bitwy narodów, przeprowadzane przy pomocy tych właśnie manipulacji, musiałyby silnie osłabnąć z powodu braku najważniejszego narzędzia walki.

Zasady projektu odbudowy gospodarki światowej po wojnie w 1943 r.

Koncepcja Keynes'a znalazła pełny wyraz w jego projekcie organizacji gospodarczej świata po wojnie, wysuniętej w 1933 r.

Projekt przewidywał utworzenie Międzynarodowego Banku Clearingowego, opartego na zasadzie międzynarodowych umów, przerachowanie aktywów i passywów państw udziałowych na podstawie nowej jednostki rozrachunkowej, obliczonej księgowo — »Bancor«, niezależnej od złota, mimo bazowania na nim.

Ustalenie wysokości kredytu dla każdego poszczególnego kraju byłoby oparte na zasadzie wolnego handlu zagranicznego w określonym czasie przed wojną. Przyczym w pierwszych latach powojennych państwa dłużnicze mogłyby ściągnąć swe aktywa celem zrównoważenia swych walut.

Keynes przewidywał wypłatę zleceń w złocie, jednakże w ramach ustalonych przez kierownictwo Banku, który by jednocześnie kontrolował kraje, celem utrzymania równowagi bilansu płatniczego.

Dla wyrównania nadwyżek i niedoborów bilansów płatniczych, jakie nastąpują po wojnie, Keynes proponował wprowadzenie następującego mechanizmu regulującego:

Udział każdego członka ma być wymierzony według sumy udziału w handlu międzynarodowym z uwzględnieniem momentów. Np. dla państwa A z ilością 1000 Bancor. W wypadku powstania nadwyżki, będź niedoboru w Banku Rozrachunkowym A wpłaca karę. Wysokość nadwyżki przekraczająca 250 Bancor (1/4) opodatkuje się sumą 1 proc. Przy nadwyżkach stałych przewidziane jest przewartościowanie waluty, wprowadzenie ceł i przewartościowanie międzynarodowych pożyczek państwa A.

Przy niedoborze 1/4 (250 Bancor) w ciągu dwu lat można za zezwoleniem Banku walutę A obniżyć do 5 proc., aby ułatwić eksport i utrudnić import, jeśli niedobór przekroczy połowę wkładu, można zażądać zabezpieczenia pod postacią pieniężną i przedsiębrać środki techniczno-walutowe. Jeśli niedobór przekroczy 3/4 udziału, można domagać się gospodarczo-politycznej interwencji i zawiesić udział państwa A.

Plan Keynes'a odbiciem położenia ekonomicznego Anglii

Projekt ten był bezwarunkowo związany z położeniem gospodarczym Anglii, która z kraju wierzycielskiego stała się już w okresie wojny państwem dłużniczym, z uszczuplonym zapasem złota.

Anglia znajdowała się w ciężkich warunkach. Olbrzymie, rosnące wciąż zadłużenie — zwłaszcza wobec Stanów Zjednoczonych (które w swych skarbcach nagromadziły 75 proc. zapasów złota monetarnego), likwidacja całego szeregu placówek handlowych, brak nadziei na zyski z eksportu, z powodu utraty siły nabywczej wyniszczonej Europy, a przyjym konieczność zwiększenia importu z powodu dezorganizacji produkcji — wszystko to były przyczyny, zmuszające Anglię do szukania środków ratunku przed całkowitą utratą światowych wpływów gospodarczych.

W tych warunkach projekt Keynes'a mógł stać się dla Anglii deską ratunku. Jednakże plany te nie leżały w interesie duszącej się od nadmiaru złota Ameryki. Stany Zjednoczone — państwo wierzycielskie, będące zarazem magazynem zbrojeniowym i żywnościowym — zwyciężyły. Plan odbudowy gospodarczej świata w/g projektu Keynes'a został zarzucony. Umowa z Bretton Woods jest bezapelacyjnym sukcesem koncepcji amerykańskiej.

Nie mniej jednak koncepcja Keynes'a choć aż chwilowo upadła, nie straciła nic na swej wartości i znaczeniu. Bezwarunkowo, że wszystkich dotychczasowych projektów uzdrowienia gospodarczych stosunków międzynarodowych, ten właśnie projekt ma najwięcej możliwości do zlikwidowania nieprzerwanej walutowej wojny narodów.

Ustrój kapitalistyczny — przyczyną wojen gospodarczych

Umowa z Bretton Woods nie jest pierwszą próbą zawarcia pokoju walutowego. Wszystkie dotychczasowe próby jednak kończyły się zawsze fiaskiem z powodu nadmiernego wpływu złota na te zagadnienia.

I nie zła wola narodów ponosi tu winę, lecz struktura gospodarcza, umożliwiająca zniwelowanie znaczenia tych umów.

Zasadnicze wady waluty, opartej na złocie, podkreślali już niejednokrotnie najwybitniejsi uczeni Irving Fl. sher, Cassel, Kitchin i inni. Jednakże gotową koncepcję i to w skali światowej, pierwszy przedstawił Keynes.

Przewidział on konieczność wprowadzenia planowego kierownictwa produkcji i polityki cen pod nadzorem producentów i konsumentów. Jeżeli przyjrzymy się głębiej jego poglądom, będziemy musieli stwierdzić, że biją one potężnie w podstawowe zasady polityki kapitalistycznej, a przynajmniej dyktatury finansjery nad wytwórczością.

Trudno w tej chwili przewidzieć dalsze losy projektów Keynes'a, jednakże możemy być przekonani, że przyjdzie chwila, gdy znów zostaną wyciągnięte na światło dzienne. Może w związku z nowymi warunkami ulegną pewnym zmianom.

I przyjdzie chwila, gdy znów projekty Keynes'a staną się podstawą do dyskusji, lecz wtedy dyskusja ta będzie podwonnym dla waluty, uwiązanej u złotych krat.

Keynes przejdzie do historii jako jeden z wielkich ekonomistów, opierających swe zasady na realnych życiowych przesłankach.

Jerzy Gero

Wsród czasopism

W miesięczniku „Nauka i Sztuka" (nr [illegible]) prof. Kleiner drogą metodycznej analizy ustala ostateczny tekst Epilogu „Pana Tadeusza" „O tem-że dumać na paryskim bruku"... Wedle słów autora „Układ nowy nadaje utworowi charakter bardziej ograniczonej całości niż tekst tradycyjny. Jerzy Bogusław Płomieński drukuje końcowy fragment swej książkowej rozprawy p. t. „Tajemnice geniuszu" a Henryk Barycz „Myśl i legenda Macobia ela w Polsce w. XVI i XVII". Prof. St. Pigoń w obszernej rozprawie zatytułowanej „Goście z zaświatów na „Weselu", stwierdza że Wyspiański: „jako człowiek nowożytny, nie jest on oczywiście w stanie przenieść się całkowicie w naiwną prostotę wierzeń ludowych, że podlega chwiejnie niepewności. Niemniej dusza jego o strukturze wyraźnie religijnej trwa w tym samym klimacie wiary, ulega tej samej, co lud wierzący atmosferze lęku, a zarazem tym samym nieustęzonym porywom ku tajemnicy zaświatów. Ten sam zresztą żywi w sobie bezpośredni związek uczuciowy z duszami tych swoich bliskich, co już przeszli przez wrota śmierci. Otóż stwierdzić należy wyraźnie: w tym samym klimacie powstawało „Wesele"... Zdaniem Wyspiańskiego literatura polska, jak żadna inna [illegible] jest pierwiastkiem wiary w nadprzyrodzoność, wiary w bezpośrednie splatanie się zaświata ze światem. „Dziady" są tu, oczywiście, szczytem, ale szczytem w szerokim łańcuchu górskim. Otóż i „Wesele" pod tym względem to krew z krwi, kość z kości całego naszego [illegible]".

Stanisław Marczak-Oborski poświęca wspomnienie „O młodych literatach polskich w Warszawie: Wacławie Bojarskim, zmarłym z ran otrzymanych w czasie akcji pod pomnikiem Kopernika w maju 1943 r., nowaliście, twórcy miesięcznika „Sztuka i Naród" (t. zw. „Sin"), pierwszego pisma literackiego po 1939 r., Andrzeju Trzebińskim, następnym redaktorze Sinu, liryku i eseyiście Kierackim, prozaiku, autorze sztuki: „Aby podnieść różę"... aresztowanych i rozstrzelanych na Nowym Świecie w Warszawie na jesieni 1943, Tadeuszu Gajcy (pseudo Karol Topornicki), czwartym z kolei redaktorze Sinu, poecie dramaturgu, autorze sztuki „Homer i Orchidea". Zginął on w powstaniu warszawskim; Zdzisławie Strońskim, poecie i Krzysztofie Baczyńskim, poecie też poległym w [illegible] o Ewie Pohorskiej, założycielce [illegible], aresztowanej i [illegible] w marcu 1944 r., o Karolu Lipińskim, Barbarze Baczyńskiej, Ewie Grocholskiej i Wojciechu Menclu. Lipiński rozstrzelany w Lublinie, pozostali troje polegli w powstaniu.

Ostatni numer „Zdroju", lubelskiego dwutygodnika, poświęconego sprawom kultury i sztuki, zawiera m. inn. interesujący fragment powieści Józefa N. Kłosowskiego p. t. „Palmowa niedziela", Wiktora Żółkowskiego „Wielkanocny numer „Życia" w układzie Wyspiańskiego", fragment dramatyczny „Meteor" Płomieńskiego.

Jan Gruda „W rocznicę śmierci Jędrzeja Cierniaka" pisze: „W marcu br. minęła czwarta rocznica śmierci pioniera teatrów ludowych w Polsce, założyciela i prezesa Instytutu Teatrów Ludowych oraz redaktora miesięcznika „Teatr Ludowy" — Jędrzeja Cierniaka. W Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyła się w dniu 2 marca br. w ścisłym gronie przyjaciół i współpracowników J. Cierniaka żałobna wieczornica, a „Praca oświatowa") miesięcznik Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury, pomieściła w numerze lutowym szereg artykułów, poświęconych wielkiemu artyście i wychowawcy oraz kilka przedruków prac J. Cierniaka. Nadmienić należy, iż Jędrzej Cierniak był pierwszym prezesem powstałego w konspiracji Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury w Warszawie i funkcję tę pełnił do chwili aresztowania [illegible] „na Pawiaku". Interesująco dopełnia m. in. ten bogaty numer artykuł W. Nalancza „[illegible] prasie literackiej".

W świątecznym numerze „Odrodzenia" Krystyna Grzybowska zapytuje „Czy teatr upowszechniony?" Przypomina rolę parteru w dawnym teatrze, wyrosłej i dyktatorze w sprawach scenicznych. „Nie był tak awanturniczy i agresywny jak parter angielski, ani tak złośliwy, drażliwy i pełen temperamentu jak parter francuski [illegible] to współcześni przypisują mu ogromny dar nawiązywania łączności z artystami i oddziaływania na nich. W Krakowie jeszcze do roku 1890 istniał parter stojący, ograniczony już tylko do ostatnich rzędów. W historii kultury polskiej ma on swoją [illegible] kartę [illegible] stawiania i manifestowania głośno swych ocen i żądań. Usunięcie parteru zamknęło dostęp do teatru młodzieży uniwersyteckiej i robotniczej, na której [illegible] przyszła publiczność [illegible]. Ona to doprowadziła [illegible] „[illegible] sztuki".

Mówi się o urabianiu psychiki widza przez teatr. Droga wiodła przez repertuar. Ale widowni narzucić można tylko problemy.. Widownię trzeba nauczyć myśleć, ukazywać jej pewne problemy w analogiach historycznych, w perspektywie porównań i skrótów. Nie ma dotąd odpowiedniejszych dramatów dla demokratycznego teatru niż dramat antyczny".

W „Tygodniku Warszawskim" Jerzy Zagórski, omawiając „Ich dwóch" Morstinowiczowi w liście z Krakowa p. t. „Cnota nagrodzona", tak kończy swoje cierpkie wywody: „Dlaczego po długich debatach i ceregielach zgodzono się jednak wpuścić na deski „Ich dwóch"! Jest to typowa, jako tako skrojona, oparta na znajomości pewnych chwytów i psychologii widza, teatralna sztuczka, dobra do zagrania w jakimś mało ambitnym „kasowym" teatrzyku, ale nie na scenie, która ma przecież pewne obowiązki. Dlaczego to nie grał Przecież całkowita klapa „Przed świtem" w Teatrze Starym, sztuki, którą się uważa połączeniem dla szkół (!), dowodzi, że są granice szmiry i banału, poza którymi szmira i banał przestają się kalkulować.

Ale dyrektorzy dwu głównych krakowskich teatrów są niezłomni. Należy podejrzewać, że tegoroczny ich repertuar jest rezultatem zakładu. Prosuszko i Frycz pewno po prostu założyli się o bardzo wysoką sumę, kto z nich potrafi wystawić gorszą sztukę. Konkurs trwa. Należy również podejrzewać, że świadkiem zakładu i sędzią byli panowie z komisji repertuarowej Ministerstwa Kultury, który specjalnie wtedy nie interweniują, gdy nie ma wątpliwości, że repertuar staje się [illegible]

Mufti powróci do Jerozolimy

Londyn (PAP). Agencja Reutera powołując się na źródła arabskie donosi, że Mufti Jerozolimy Amin al Husseini wróci w najbliższych dniach do Palestyny.

Jak wiadomo Mufti Jerozolimy podczas wojny uciekł z Jerozolimy do Europy, gdzie organizował muzułmańskie oddziały SS.

W niektórych kołach politycznych uważa się, że Mufti Jerozolimy jest przestępcą wojennym. Po upadku Niemiec dostał się on do rąk francuskich i znajdował się pod nadzorem policyjnym we Francji.

W kołach arabskich utrzymuje się, że Mufti został zwolniony na skutek [illegible] min. Bevina.

Włosi chcą być obecni
przy podziale swej floty

Paryż (PAP). Premier włoski zaproponował ministrom spraw zagranicznych, [illegible] doradcy. [illegible] brali udział w naradach poświęconych sprawie podziału floty włoskiej.

Dr Szczęsny Wachholz, prof. U. J.

Społeczne i prawne oblicze ochrony przyrody

Ochrona przyrody należy do rzędu zagadnień administracyjnych, które w ciągu XX wieku, a ściśle rzecz biorąc w okresie po wojnie 1914—1918 stały się szczególnie aktualnymi. Działalność bowiem ludzka, w szczególności gospodarcza, działalność na roli, w lasach i w [illegible] wodnym jęła przeobrażać przyrodę pierwotną w sposób coraz bardziej intenzywny, wywołując tym szkody.

Powyższymi wywodami dotknęliśmy istotnego problemu sprzecznych interesów między zagadnieniami gospodarowania, a ochrony przyrody. Gospodarka podyktowana koniecznościami życiowymi, powoduje przeobrażenia, którym z ochronnego punktu widzenia należy się przeciwstawić. Należy się im przeciwstawić i to nie tylko dlatego, że są szkodliwe dla — powiedzmy — idealnego stanu przyrody, ale również dlatego, — twierdzenie to na oko brzmi paradoksalnie, ale tak jest — że niejednokrotnie, w dalszym następstwie pociągają szkody także natury gospodarczej. Otóż tego rodzaju sprzeczności powstające między postulatami gospodarki i ochrony przyrody, a więc dwoma interesami ogólnospołecznymi, muszą być rozwiązywane na zasadzie pewnego rodzaju równowartości wspomnianych interesów. Ochrona przyrody nie może domagać się ograniczeń, utrudniających gospodarkę, jeżeli jej konkretne postulaty nie są natury zasadniczej, jak znowu z drugiej strony gospodarka nie może odrzucać zastrzeżeń ochronnych, jeżeli niebezpieczeństwo stworzone przez nią dla zjawisk (tworów) przyrodniczych jest istotne. Ujęcie zagadnienia musi być przytym zawsze racjonalne, nie zaś emocjonalne, nie może ponad to polegać na takiej lub innej doktrynie, która obok istotnych zjawisk życiowych, obok jaskrawych faktów przechodzi obojętnie, byle stało się zadość poglądom, którym dotycząca doktryna hołduje.

Te i inne przyczyny skłoniły w ubiegłym roku Prezydium Państw. Rady Ochrony Przyrody do opracowania projektu zmian ustawy z dnia 10 marca 1934 o ochronie przyrody. Projekt był przedmiotem obrad Rady, która zebrała się po raz pierwszy po ukończeniu wojny w dniach 21 i 22 września 1945 w Krakowie i rzeczony projekt uchwaliła.

Nie będę się wdawał w ocenę szczegółową stanu prawnego ochrony przyrody, który istniał przed 1 września 1939 ani też w ocenę treści proponowanych zmian. Jeżeli bowiem chodzi o przedwojenny stan prawny, to napisano o nim dużo i bardzo krytycznie, między innymi uczyniłem to również ja w rozprawce p. t. „Polska administracja ochrony przyrody" (Kraków 1939), jeżeli zaś chodzi o projekt nowej ustawy i jej uzasadnienie, to i treść projektu i ogólne jego motywy znajdują się w Pamiętniku XIX Zjazdu Państw. Rady Ochrony Przyrody (Kraków — 1945). Pragnę jednak podkreślić i to z naciskiem, że taki stan, jaki istniał w zakresie ochrony przyrody w Polsce przed wojną nie powinien się nigdy powtórzyć. Stan, który utrzymywał tylko na papierze poszczególne instytucje ochronne, który doprowadził do jak najostrzejszego zwalczania zamierzeń ochronnych, przyczym akcja ta wychodziła od najwyższych czynników w państwie. Tak było, to też okres — powiedzmy — ostatniego pięciolecia przedwojennego wyrządził przyrodzie polskiej zarówno górskiej, jak też nizinnej, leśnej, jak również wodnej ciężkie, niepowetowane szkody.

Zdajemy sobie z tego sprawę — my, tak zwani ochroniarze. Chodzi o to, aby sprawę zdawali sobie z tego wszyscy i aby na przyszłość było inaczej. Wychodząc z tego podstawowego założenia jestem zdania, że **sprawa ochrony przyrody jest przede wszystkim — społecznym problemem wychowawczym!** Bo, aby ochrona przyrody zbliżyła się do rzeczywistości, musi się stać własnością tak wodz, jak i społeczeństwa. Musi się stać tak samo powszechną, jak powszechnym zjawiskiem jest stykanie się człowieka z przyrodą.

Wychować należy wszystkich, ale przede wszystkim młodzież. Podnosiłem już kilkakrotnie, że w dziedzinie ochrony przyrody ma szkoła, od powszechnej począwszy, niesłychanie wdzięczne zadanie do spełnienia. Szkoła, to znaczy nauczyciel. I tutaj parę słów o tym człowieku ciężkiej, żmudnej pracy, na którego nakłada się wciąż dodatkowe, z zawodem pedagogicznym nie wiążące się zajęcia (np. ostatnio funkcje urzędnika stanu cywilnego). Doprawdy brak słów, aby dostatecznie wymownie stwierdzić, czym powinien być nauczyciel w Rzeczypospolitej. W każdym razie nie tym, czym był do wybuchu wojny i czym niestety, jest także jeszcze dziś.

Otóż ów nauczyciel powinien się stać powszechnie — najpierwszym orędownikiem idei ochrony przyrody. Tym, który wpaja w młodzież nie tylko suche, książkowe wiadomości przyrodnicze, nie tylko takie lub owe formułki. Rzeczą nauczyciela jest rozbudzić w młodzieży zamiłowanie do wszystkiego co łączy się z przyrodą, zarówno roślinną, jak i zwierzęcą. A przytym podkreślać, podkreślać wciąż, jak szkodliwym są niszczycielskie wyczyny ludzkie, czy zgoła wybryki, częściej bezmyślne, rzadziej świadome.

Nie sięgajmy daleko. Weźmy za przykład plantacje miejskie w Krakowie. Doprawdy, zależnie od usposobienia — płakać się chce lub ogarnia czowieka głucha wściekłość — na widok owych doprawdy dzikich ludzi, co to przechodzą trawnik w poprzek, aby zyskać na czasie, powiedzmy kilku sekund, co rozkładają w cieniu drzew obozowiska i zamieniają ów trawnik zwolna w boisko, którzy zrywają kwiaty, gałęzie, liście z drzew i krzewów plantacyjnych o to, by uszedłszy kilka kroków dalej rzucić je na ziemię. — Jeżeli tak jest w mieście, pod okiem służby plantacyjnej, to co się dzieje poza miastem? Wiemy o tym coś — my, ochroniarze i dlatego wołamy na cały głos o opamiętanie.

Zniszczenia są ogromne. Spowodowała je częściowo nieodpowiedzialna gospodarka przedwojenna, spotęgowała wielokrotnie wojna. Wyrąbano całe połacie lasów, czyniąc z przestrzeni leśnych nieużytki, zaś np. ze stoków górskich usypiska. Wywołało się na skutek tego w dalszych następstwach nieustannie grożące widmo powodziowe. Stwarza się raz po raz różne projekty i plany, nie bacząc czy wartości nimi stworzone, choćby tylko dorównują wartościom zniszczonym. Ot, chociażby projekt zapory wodnej w Czorsztynie, u wrót przełomu pienińskiego Dunajca, lub projekt kolejki górskiej na Giewont. Łowi się ryby, szczególnie łososia w rzekach i jeziorach przy pomocy granatów ręcznych, niszcząc w ten sposób dziesiątki tysięcy narybku, poluje się bronią maszynową, tępiąc przy tej sposobności nie tylko zwykłą zwierzynę, nie dbając o porę ochronną, ale wybija się również rzadkie, dosłownie ostatnie okazy niektórych gatunków zwierząt (np. dzikie łabędzie pod Koszalinem).

Jest źle, jest bardzo źle. I podkreślić należy z całym naciskiem — bezmyślne, wandalskie niszczenia przyrody, tępienie lub dręczenie zwierząt, to nie tylko owo coś, co stanowi przedmiot troski ochrony przyrody. To problem głębszy, znacznie. To problem — duszy człowieka!

Miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy — myśmy na skutek wojny zdziczeli! Jesteśmy w wielu wypadkach tylko pozornie ludźmi kultury. Nasz sposób działania, zwłaszcza reagowania na niejedno zjawisko staje się coraz bardziej pierwotny. — Dlatego też my, ludzie spod znaku ochrony przyrody bijemy na alarm, my — jeżeli wolno zapożyczyć określenia Marii Rodziewiczówny — leśni ludzie. Ci, którzy przyrodę nie tylko odczuwają, ale i kochają ją, którzy rozumią, że w niej drzemie siła zdolna dźwignąć człowieka. — Wypowiedział to wielki pisarz rosyjski, Dostojewski w powieści „Bracia Karamazoff":

„Człowiek by wzniósł się z poniżenia,
I hartem wzmocnić duszę,
Musi z prastarą matką ziemią,
W wieczyste wejść sojusze".

Wejdźmy z nią w ten sojusz wszyscy. Uczyńmy naukę o przyrodzie z martwej, żywą. Stosujmy ją w życiu praktycznym na każdym kroku. Nie niszczmy przyrody w jakiejkolwiek postaci się ona nam objawia i nie pozwólmy drugim niszczyć. I wpajajmy te zasady w młodzież.

Czy będziemy latać samolotami rakietowymi

O złe wiadomość o bombie atomowej i o możliwościach wyzyskania energii śródjądrowej przyszła dla szerokiego ogółu dość niespodziewanie i ludzkość była poniekąd zaskoczona tym odkryciem, o tyle zastosowanie rakiet w ostatniej wojnie, choć było bezwątpienia ogromną zdobyczą techniki, szczególnego wrażenia nie wywarło. Ostatecznie nic w tym dziwnego. Rakiety, to nie dziecko naszego stulecia. Już kilka tysięcy lat temu Chińczycy używali rakiet, napełnionych prochem, jako t. zw. strzał ognistych. Później wielokrotnie w historii stosowano je jako bomby zapalające. Jeśli tak pomyśleć, to od tych zaczątków do nowoczesnych „Katiusz" i „V 2" nie jest znowu tak daleko.

W każdym razie, rakiety nie są bluffem. Pracowano nad nimi intensywnie przed wojną, w czasie wojny i będzie się pracowało z całą pewnością i w dalszym ciągu. Co właściwie jest ciekawego w rakietach, że niepokoją one nieustannie wynalazców? Przecież pamiętamy wszyscy, co się działo przed wojną. To we Francji, to w Anglii, to w Ameryce, to w Niemczech, raz po raz pojawiali się konstruktorzy, którzy wymyślali jakieś nowe zastosowanie motoru rakietowego. Nazwiska Opela, Valiera, Obertha, Goddarda i innych, były na ustach wszystkich. Jedni stwarzali samochody rakietowe, rozwijające szybkość kilkuset km/godz. Inni urządzali wyścigi motocykli rakietowych. Niektórzy doczepiali rakiety do łodzi i konstruowali ślizgowce rakietowe. Ba, pojawiały się nawet rowery rakietowe. Niektórzy dowcipnisie żartowali, że wkrótce i ludzie wprost zamienią się w szybkobiegaczy z doczepionymi rakietami.

Z tych wszystkich fantastycznych pomysłów największą przyszłość ma bezwątpienia zastosowanie rakiet latających, bądź to w postaci samolotów rakietowych, bądź też w postaci pocisków bez załogi ludzkiej, mających dostawić pewien ładunek do miejsca przeznaczenia. Bo na powierzchni ziemi zbyt dużo jest przeszkód, by rakietowy pojazd mógł rozwinąć swoją pełną szybkość. Rakieta zresztą okazuje się najbardziej celową dla lotu w stratosferze, lub nawet w przestrzeni międzygwiezdnej, gdzie z powodu niedostatecznej ilości lub zupełnego braku powietrza żaden inny środek lokomocji nie może być użyty z takim powodzeniem. Niemiecki V-Waffen, angielskie samoloty rakietowe, rosyjskie Katiusze, wskazują tu kierunek rozwoju.

Otóż chcąc odpowiedzieć na pytanie, zawarte w tytule naszego artykułu, musimy sobie pokrótce przypomnieć zasadę działania rakietowego motoru. Wiemy, że w naczyniu napełnionym cieczą lub gazem, we wszystkich punktach, znajdujących się na jednym poziomie, ciśnienie cieczy od wewnątrz na ścianę naczynia, jest jednakowo wielkie. Właśnie z tego powodu, naczynie znajduje się w spokoju, bo panuje tam zupełna równowaga. Wystarczy jednak, by przez otwór, znajdujący się z jednej strony, ciecz lub gaz mógł z naczynia wydostawać się na zewnątrz, aby ta równowaga została naruszona i jeśli naczynie jest wolno zawieszone to poruszy się ono w przeciwnym kierunku do tego, w którym ciecz uchodzi na zewnątrz. Ciecz bowiem oddalając się od wewnętrznej strony ściany, od miejsca leżącego naprzeciw otworu, ku temu ujściu, na skutek działania t. zw. reakcji, odpycha równocześnie samo naczynie w przeciwnych kierunkach, tak jak człowiek chodząc, odpycha ziemię za siebie. Jeśli więc w tylnej części jakiegoś środka lokomocji umieścimy rurkę, w której nagromadzimy wielką ilość cieczy, lub najlepiej gazów, i pozwolimy gazom tym, znajdującym się pod wielkim ciśnieniem, uchodzić na zewnątrz do tyłu rurki, to sam pojazd zostanie gwałtownie poruszony naprzód, na podstawie t. zw. „prawa reakcji". Taka jest zasada pojazdów rakietowych, bynajmniej więc nie skomplikowana, znana jeszcze ze szkoły z doświadczeń z t. zw. młynkiem Segnera. Istotne przy tym jest to, że w rakiecie zjawisko opisane zachodzi niezależnie zupełnie, czy dookoła jest powietrze, czy też sama rakieta znajduje się w próżni. To jest największą zaletą rakiety. I właśnie dzięki temu myślano i myśli się ciągle o zastosowaniu rakiety do lotu międzyplanetarnego. Z tego też wynika, że można je użyć do lotu w stratosferze, gdzie ciśnienie powietrza jest bardzo małe.

Poszczególni wynalazcy pojazdów rakietowych różnili się głównie tym, że jedni używali, jako środka do wytwarzania gazów o wielkim ciśnieniu w rakietach prochu strzelniczego, inni mieszaniny jakiegoś paliwa płynnego, np. benzyny, butanu itd. W każdym razie przy włączeniu elektrycznego zwykle zapalnika w rakiecie powstaje nagle tak wielkie ciśnienie, że gazy wydobywające się z ogona rakiety, odpychają z ogromną szybkością motor rakietowy wraz z doczepionym do niego pojazdem w przeciwnym kierunku, tj. naprzód.

Szybkości przy tym uzyskane, są fantastyczne. Dochodzą do 1 km na sekundę, a nawet więcej. Bieda w tym jednak, że to wszystko za prędko się dzieje i że ogromna szybkość, wywołana zapaleniem się rakiety, trwa tylko ułamek sekundy. Jeśli nawet umieszcza się kilkadziesiąt rakiet i zapala się jedną po drugiej, to i tak cały przebieg nie przekracza kilku sekund. Szukano więc takiego zespołu paliwa i tlenu, którego spalanie byłoby wolniejsze i dałoby się regulować. Poza tym temperatura spalania musi być niższa, względnie motor rakietowy musi mieć jakiś sposób chłodzenia, bo inaczej jedna rakieta zapali się od drugiej i sam motor rakietowy przepadnie. Ostatnim wreszcie warunkiem jest, aby przyrost szybkości był nie tak gwałtowny, bo jeśli chodzi o ludzi, to organizm ludzki w przeciągu tych kilku sekund nie wytrzymuje większego przyśpieszenia, aniżeli 5 do 6 razy większe od przyśpieszenia ziemskiego, t. j. około 50 do 60 m na sek. Tymczasem przyrost szybkości w aparatach rakietowych jest znacznie większy. Dlatego też szanse przelotu dla ludzi takimi środkami lokomocji są na razie dość wątpliwe i wszyscy marzyciele o locie na księżyc muszą na razie uzbroić się w cierpliwość. Na razie rakiety doskonale się do szybkiego przerzucania przedmiotów, np. pocisków, poczty itp. Strach ogarnia, jeśli pomyśleć, co będzie jeśli tak bombę atomową przerzucić za pomocą aparatu rakietowego. Do tego nawet nie potrzeba silnego lotnictwa, jak zapewniał admirał amerykański Nimitz. Ale bądźmy dobrej myśli. Nigdy nie bywa źle, jak być może, przecie i wojna gazowa była możliwa, a jednak do niej nie doszło. Myślmy raczej o tym, jakby to można było jednak użyć rakiet do samolotów dla przewozu ludzi i jakby to było przyjemnie, gdyby można było szybko i bezpiecznie podróżować ponad całą kulą [illegible].

Inż. J. B.

IDZIEMY NAPRZÓD

Kolumna Wojewódzkiego Komitetu Organizacji Młodzieży TUR

Organizacja Młodzieży TUR w dniu 1 Maja

Po raz drugi w odrodzonej Polsce ukazały się na ulicach miast i miasteczek czerwone sztandary, symbol pracy i socjalizmu, po raz drugi wyszli ludzie, którzy we wspólnym marszu wyrazili głęboki hołd i cześć dla czynu i pracy.

Każdy na całym terenie naszego kraju, idąc w pochodzie zdawał sobie niewątpliwie jasno sprawę z więzi, jaka łączy wszystkich w międzynarodowym dniu 1-go maja, w dniu Święta Pracy. Nie było zapewne miasta w wolnej dzisiaj Europie, gdzieby nie rozwinęły się i niezałopotały na powietrzu czerwone sztandary walki, czynu i zwycięstwa, sztandary radości i wolności.

Kraków, jak zawsze zresztą tradycyjnie, pragnął ten dzień szczególnie radośnie i uroczyście obchodzić. Kolumna za kolumną szła w rytmicznym kroku, a transparenty głosiły hasła tych, którzy w wielkim trudzie i wysiłku tworzą i budują.

Tuż za przedstawicielami poszczególnych partyj, szła młodzież, a na samym przodzie OMTUR-owcy. — Czerwone krawaty i niebieskie koszule, oraz czerwone i niebiskie szturmówki kontrastowały z szarym brukiem, kamienicami, i ostro odcinały się od otoczenia; były to barwy życia i walki, barwy trudu i wysiłku. W środku transparenty, jeden z nich głosił:

„Pracę, radość i naukę znajdziesz w OMTUR".

Kilkaset towarzyszek i towarzyszy szło zwartymi czwórkami, oraz ósemkami równym, rytmicznym i pewnym krokiem. Na twarzach odbijała się świadomość powagi chwili i odpowiedzialności za lepszą, radośniejszą i szczęśliwszą przyszłość.

Bo też na nas i całej młodzieży ciąży obowiązek kształcenia samych siebie i drugich, ciąży obowiązek tworzenia tego co zostało zburzone, tworzenie lepszego i radośniejszego życia. Nam nie wolno spoczywać, musimy iść ciągle naprzód i solidaryzując się w pełni ze światem pracy razem z nim spełniać te wielkie obowiązki.

Chyliły się sztandary przed trybuną honorową.

Oddział za oddziałem mijał ją i niknął za najbliższym zakrętem jednakowo, równo, jakby głuchy na brawa i oklaski.

Tak równo i zacięcie powinniśmy iść zawsze bez względu na przeszkody i trudności. Poprawiać musimy swoją postawę wewnętrzną, obowiązkowość i karność. Nie możemy zapominać, że przyszłość naszego ruchu zależeć będzie od naszych szeregów, od naszej pracy dla dobra powszechnego, od wiary w naszą ideę, dla której musimy walczyć i zwyciężać.

Cieszymy się widokiem zwartych naszych szeregów, ale jeszcze bardziej cieszyć i radować się będziemy każdym przejawem wskazującym postęp w wysiłkach, który musi pozostawić za sobą trwałe, widoczne, namacalne efekty naszego trudu. To sobie powinniśmy uprzytomnić w dniu 1-go maja. Niech ten dzień będzie dniem, w którym prócz wykazania naszej solidarności ze światem pracy i uczczenia Święta Pracy, zaczniemy zwiększać wydajność naszych czynów i wysiłków.

Między tłumem przedzierali się młodzi OMTUR-owcy — sprzedając dzienniki socjalistyczne. Także OMTUR-owcy w wielu punktach trasy pochodu utrzymywali porządek.

Dwie inicjatywy wyżej wspomniane w dniu 1-go maja niechaj rozpoczną nowy okres naszej pracy i zapoczątkowują to lepsze osiągnięcie w kolportowaniu naszych gazet, które przynoszą cenne dla nas wskazówki, wiadomości, wiedzę, rozrywkę itd., dają nam możność głębszego poznania wartości organizacji i wyników pracy. Czytając naszą gazetę zbliżamy się lepiej do siebie, stwarzamy nierozerwalną choć niewidoczną nić wiążącą nas we wspólnych ideałach i wysiłkach w dążeniu do wspólnych celów. Skończmy jak najszybciej z uporządkowaniem terenu naszej działalności. Uporządkujmy postawę naszą wewnętrzną w dążeniu do silnej woli, stałego i mocnego charakteru. Na zewnątrz utrzymujmy porządek, dbajmy o każdy Komitet, każde Koło, świetlicę i bibliotekę — to są miejsca naszej pracy i pola walki.

Jeśli szliśmy w dniu 1-go maja ze świadomością naszych celów i zadań, to realizujmy je każdym przepracowanym dniem. Bicie zegara na wieży ratuszowej w dniu tym otworzyło dla nas OMTUR-owców województwa krakowskiego, nowy okres pracy, który w następnym roku zamknąć musi nową warstwą fundamentu cementując ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

(Wiew)

Z życia OM-TUR

TARNÓW

Powiatowy Komitet OMTUR w Tarnowie zorganizował w powiecie nowe Koła: w Gromniku, Koszycach, Ilkowicach i Krzyżu.

Zarząd Powiatowego Komitetu pokazał, że w przeciągu bardzo krótkiego czasu można wiele dokonać, pracując z zapałem.

Tow. Przewodniczący Zaczkiewicz Roman, wraz z sekretarzem, odbył wizytację wszystkich kół w powiecie. Posiadanie motoru ułatwia im pracę w terenie. Jak piszą nam w swej korespondencji: „docieramy do najdalej położonych wsi; wszędzie gdzie nas nie posieją — wschodzimy". No i widzimy rezultaty — „wzeszły" na wiosnę 4-ry nowe Koła OMTUR-owe, a inne dawniej już zorganizowane ożywiły swą działalność. Że w powiecie tarnowskim istnieje karność organizacyjna, można się przekonać po tym, że na ostatniej Powiatowej Odprawie przewodniczących i sekretarzy stawili się przedstawiciele wszystkich Kół z wyjątkiem tylko jednego Koła Rzędzin. Towarzyszka Czaicka postawiła na odprawie wniosek o udzielenie im ostrej nagany (a znając energię tow. Czaickiej, przypuszczamy, że to już uczyniła). Na program tej odprawy, która odbyła się dnia 31.III br. złożył się: Referat polityczny wygłoszony przez tow. prof. Wójtowicza, omówienie „Statutu Organizacyjnego", sprawozdania z działalności poszczególnych Kół, wybór delegatów OMTUR do Powiatowej, oraz Gminnych Rad Narodowych. Po odprawie został rozdzielony przez losowanie przydział tekstylny, oraz węgiel.

MOŚCICE

Dnia 28 kwietnia br. odbyła się uroczystość odsłonięcia Sztandaru Komitetu Miejscowego OM TUR w Mościcach. Uroczystość zagaił przewodniczący Miejscowego Komitetu OM TUR, poczem udzielił głosu delegatowi PPS, tow. Smarczewskiemu, który w swym przemówieniu podkreślił rolę OM TUR jako „młodej gwardii proletariackich mas". Następnie tow. Czaicka, sekretarz P. K. OM TUR w Tarnowie, mówiła o roli młodzieży w dobie dzisiejszej. Z ramienia powiatowego Komitetu PPS przemawiał tow. przew. Lorenz, w imieniu PPR złożył życzenia pomyślności w pracy organizacyjnej tow. Dorocki. Pod koniec uroczystości przybyły z Krakowa przew. Organizacji Kobiet PPS, tow. Drobnerowa, Dr Gołąbowa, i tow. Ciepielowa. Tow. Ciepielowa przemawiała w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu PPS w Krakowie, a potem w serdecznych słowach pozdrowiła młodzież mościcką w imieniu młodzieży krakowskiej i życzyła Komitetowi OM TUR w Mościcach rozwoju i owocnej pracy.

Po przemówieniach nastąpił moment odsłonięcia Sztandaru i wbijania gwoździ do drzewca, oraz wręczenie sztandaru Chorążemu.

1-szo majowy festyn

Piękna inicjatywa Miejskiego Komitetu w dniu 1-go maja dała dużo przyjemnych i nieprzyjemnych wrażeń dla wielu uczestników festynu. Ja zaliczałem się raczej do grupy drugiej, gdyż prócz przyjemności słuchania tanecznej muzyki, nie zażyłem żadnych innych wrażeń. Stojąc oto obok stołów załadowanych butelkami win, soków, półkilowymi torebkami cukierków, kasetkami wykonanymi z drzewa, kiełbasą itd. itd., zapragnąłem nagle spróbować szczęścia pomimo, że śniły mi się ryby, co dla mnie oznacza zawsze stratę. Kupiłem więc naraz dziesięć losów i odszedłszy pod niedalekie drzewo z wielkim podnieceniem odwijałem każdy los po kolei. I tak do dziesięciu. Okazało się po rozwinięciu ostatniego losu, że wszystkie były puste. Poprawiłem ze złością afisz OMTUR-owy przyklejony do drzewa [illegible] do grupy tańczą-

Słońce przebijało jasnymi snopami przez konary drzew i często padało na moją głowę i plecy wzmagając pragnienie, co pobudziło mój żal straconych stu złotych, za które mogłem ugasić pragnienie wprawdzie nie winem z loterii fantowej Miej. Komitetu, ale przynajmniej lodami. Oranżady pić nie chciałem (saharyna), chodziłem więc spragniony i wody i jakichś przyjemnych wrażeń... Pocieszałem się jedynie myślą, że jeśli więcej było takich pechowców jak ja to Miejsk. Kom. uzupełni swoje pustki w Kasie.

OMTUR-owcy tworzyli swym strojem ładną grupę wśród pełnej już zieleni. Z przyjemnością patrzyłem na zadowolonych towarzyszy, którzy tańcząc wznosili tumany pyłu. Kiedy do tańca przyłączyli się żołnierze, grupa tańczących z dala wyglądała jak kolumna samochodów na drodze wznosząca kurz, na którym tylko głowy jadących w samochodzie widać było.

Błąkałem się tak bez celu patrząc z zazdrością na towarzyszki i towarzyszy, którzy unosili ze sobą wygrane flaszki wina.

Wtem, ktoś mnie trącił w ramię.

— Cześć. Odkąd tu jesteś — zapytał mnie jakiś towarzysz z Podgórza, którego dobrze nie znałem nawet.

— Od godziny już towarzyszu szukam jakiejś sensacji, ale się nic nie dzieje. Prócz tego jestem bez grosza. I wskazałem mu wymownym gestem puste prawie stoły z fantami.

— To może chcesz iść do teatru?

— Jakim cudem — pytam.

W odpowiedzi podał mi dwa bilety do Teatru Powszechnego. Nie dziękując nawet uciekłem szybko z festynu. W krótkim czasie rozbawiona część parku Jordana była już niewidoczna.

Na przyszłość postanowiłem nie ryzykować grać na loterii jeśli śnić mi się będą... grube ryby.

Kronika organizacyjna

BOCHNIA

Jak donosi nasz korespondent z Bochni, do nowowybranej Rady Zakładowej w Fabryce Naczyń Kuchennych weszli OM TUR-owcy i towarzysze z PPS. Charakterystycznym jest, że całą Załogę około 200 osób, stanowią członkowie PPS-u i OM TUR-u. Pomimo, że pracuje większość kobiet, wybrano tylko jedną delegatkę, tow. Furgałównę Janinę, członka Fabrycznego Koła OM TUR. Tow. Żarek, który w imieniu P. K. PPS przemawiał do zebranych robotników, podkreślił ofiarność Załogi przy odbudowie zniszczonej, zrabowanej przez okupanta fabryki.

Obecnie, dzięki harmonijnej współpracy z Kierownictwem, wydajność przewyższa 25% produkcji przedwojennej.

Towarzysze z Koła Fabrycznego OM TUR biorą po pracy czynny udział w życiu świetlicowym, w sekcji teatralnej, oraz Klubie Sportowym OM TUR w Bochni.

NOWY SĄCZ

Powiatowy Komitet OM TUR wspólnie z Komitetem Miejskim w Nowym Sączu zorganizował od dn. 1. kwietnia do dnia 1 maja „Miesiąc Propagandy OM TUR". Towarzysze OM TUR-owcy wystarali się o wydrukowanie większej ilości afiszy i ulotek z tekstem omawiającym cele i zadania OM TUR, które następnie rozlepili na murach miasta i rozdali wśród młodzieży. Jak wynika ze sprawozdań, akcja werbunkowa daje dobre wyniki. Młodzież robotnicza garnie się chętnie do naszych szeregów, bo wie, że w OM TUR-ze znajdzie oświatę, pracę, sport i rozrywkę, wie, że znajdzie braterstwo i przyjaźń, i szczytną ideę — walkę o równość, sprawiedliwość i socjalizm.

Wojewódzki Komitet OM TUR w Krakowie, życzy towarzyszom OM TUR-owcom z powiatu nowosądeckiego powodzenia w pracy organizacyjnej.

KOMUNIKATY

Miejski Komitet OMTUR w Krakowie zawiadamia, że w każdą sobotę odbywają się w świetlicy odczyty połączone z dyskusją. Jak najliczniejszy udział OMTUR-owców z Komitetów Dzielnicowych mile widziany.

Początek punktualnie o godzinie 6-tej. Świetlica na pierwszym piętrze, Plac Szczepański 9.

* * *

Wydział Organizacyjny W. K. OM TUR przypomina o nadsyłaniu wypełnionych deklaracyj wraz ze zdjęciem. Legitymacje są do odebrania po upływie 3-ch dni od daty nadesłania deklaracji.

Szkolenie fachowców

„Jeden z warunków dla wykonania planu inwestycyjnego — to posiadanie i wyszkolenie odpowiedniej ilości fachowców we wszystkich dziedzinach, potrzebnych nie tylko dla odbudowy, ale i dla prowadzenia procesu wytwórczego w odbudowanych zakładach.

...Trzeba nam przeszkolić setki tysięcy ludzi, a do tego potrzeba nam zrozumienia, planu i czasu. Wszelkie opóźnienia w przeszkoleniu kadr odbijają się szkodliwie na tempie naszego życia gospodarczego."

(Z przemówienia Przewodniczącego KC. OMTUR tow. Ryszarda Obre-[illegible] na obradach X Sesji [illegible]).

Ulicami Krakowa

Mali „kanciarze"

Od kilku dni mam pecha. Nie wiem, czy mam to zapisać na rachunek swej lekkomyślności, czy też łatwowierności, ale faktem jest, że mi się nic nie udaje.

Np. z papierosami! Kupuję kiedyś »Wolność«, 10 sztuk tylko, ale to aż 45 zł., więc nie taka drobnostka. Chłopak sprzedający papierosy, bardzo miły, niemniej brudny i obdarty, a przy tym sam palił »amerykańskie«! Usłyszałem przy sposobności parę nieznanych przekleństw, ale to też nieważne. Gorzej było z samymi papierosami! Włożyłem je do papierośnicy i po powrocie do domu, po smacznej kolacji, zapaliłem. Wstrząsnęło mną raz, drugi i... papierosa wyrzuciłem, bo woniał sitpą czy jakimś innym chmielem. Oto pierwszy skutek lekkomyślności.

Innym razem kupowałem u takiego młodego »przedsiębiorcy« puszkę konserw i też się »naciąłem«, bo... szkoda pisać!

Takich przykładów możnaby przytoczyć kilka. I kto mię nabrał? Czy ojcys starzy, doświadczeni kanciarze? Nie! To młodzi chłopcy — ci od papierosów, konserw, gazet itd. itd. — pojętny »narybek«, który z czasem wypłynie jako doświadczona »gwardia« złodziei.

Podobno są u nas w Polsce domy poprawcze, więc może lepiej byłoby zamykać w nich wymieniony »narybek«, a nie dopiero zdecydowanych morderców? Bo zawsze lepiej prędzej niż... za późno! (ZL)

Tramwajom pod rozwagę

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie celem ułatwienia masom pracującym korzystania ze środków komunikacyjnych wydaje każdego miesiąca karty przejazdowe. Na kartach oznaczone są linie wozów tramwajowych, z których wolno korzystać. Ilość przejazdów ograniczona jest do minimum tak, że można jechać tylko do fabryki, biura, czy uczelni i z powrotem. Z biletów wolno korzystać tylko w oznaczonych i w dnie powszednie. Jak wiadomo takie ułatwienia zupełnie nie zaspakajają potrzeb ludności pracującej. Wielu jest takich, którzy w ciągu urzędowania w poszczególnych dniach tygodnia zmuszeni są nie dwa razy lecz kilkakrotnie korzystać z przejazdów tramwajami. Wówczas pozostają im dwa wyjścia: albo z ciężko zarobionych pieniędzy uiszczać opłatę w wysokości 4 zł. za każdorazowy przejazd, albo biegać piechoto po mieście i niszczyć najczęściej jedyną parę obuwia.

Czy nie dałoby się temu zapobiec? Czy robotnika w czasie pracy traktuje się jako człowieka proletariatu a po pracy jako burżuja. Czy robotnika docenia się tylko w fabryce, urzędnika w biurze a studenta na uczelni? Dlaczego jadąc np. do kina gdzie bilet ulgowy kosztuje 10 zł. trzeba płacić za tramwaj 8 zł. (tam i z powrotem), względnie jeśli z przesiadaniem 16 zł.? Przecież stołówki wydają obiady także w niedziele i święta, mimo iż się tego dnia nie pracuje.

Niestety tak jest tylko w Krakowie. Weźmy inne miasta, np. Warszawę: Tam bilet normalny kosztuje 5 zł., ale każdy uprawniony do korzystania z przejazdów ulgowych kupuje w wozie tramwajowym na podstawie legitymacji służbowej 10-cioprzejazdowe abonamenty ulgowe w cenie 10 zł., wydawane w nieograniczonej ilości, dające możność korzystania z każdej linii tramwajowej o każdej porze. Pasażerowie są zadowoleni, a Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie napewno na tym nie tracą. Czy nie możnaby tej metody zastosować u nas w Krakowie?

Życzeniem mas pracujących miasta Krakowa jest, aby ulgowe karty 60-cioprzejazdowe na jedną linię tramwajową względnie na dwie z ich numerami były wydawane w dalszym ciągu, ale oprócz tego, żeby każdy uprawniony do ulgowych przejazdów miał możność nabywania abonamentów ulgowych w nieograniczonej ilości i bez względu na to dokąd i kiedy on jedzie.

Jubileusz Dra Feliksa Kopery

W sobotę o godz. 1 w sali Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie dra Feliksa Kopery.

Jak wiadomo każdy dyplom doktorski wydany jest na okres 50 lat, poczym posiadacz jego musi być ponownie promowany. Procedura ta posiada naturalnie tylko formalny, jubileuszowy charakter.

Uroczystej promocji dokonał dziekan Wydziału Humanistycznego prof. dr. Jan Dąbrowski przy udziale prof. Władysława Szafera, prof. Wolsława Molé, oraz licznych przedstawicieli sfer naukowych, kulturalnych i artystycznych Krakowa. Następnie prof. Jan Dąbrowski złożył dr. Koperze imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa gorące życzenia dalszej owocnej pracy.

Zasłużony w pracy naukowej i kulturalnej Jubilat ofiarnie kierował przez parę dziesiątków lat jednym z najbogatszych ośrodków muzealnych w Polsce, jakim jest krakowskie Muzeum Narodowe. Zebrani urządzili serdeczną owację. Jubilat podziękował za życzenia, oświadczając, że w pracy jego wielką podporą była zawsze przyjaźń kolegów. (mt)

Prezes OKZZK Flacht
o powodach niedociągnięć w kolejnictwie

Wiele się dziś słyszy, a nawet czyta, o niedociągnięciach naszej kolei, winiąc po największej części, personel. Stawia się zarzuty tak poważne, że chcąc się przekonać o ich słuszności czy bezpodstawności udajemy się do najbardziej kompetentnego źródła, do prezesa OKZZK tow. Flachta i prosimy o informacje. Tow. Flacht jest długoletnim znanym działaczem związkowym i do jego zdania przywiązujemy dużą wagę.

— „Wiedomym jest, że pracownicy kolejowi naszego okręgu — mówi tow. Prezes — stanęli do pracy zaraz po oswobodzeniu Polski, nie pytając kto i kiedy będzie za to płacił. O wkładzie trudu i energii do odbudowy Państwa świadczą rezultaty efektywne, widoczne i dostępne, — każdemu człowiekowi. Mimo niedostatecznego wyżywienia, co jeszcze dziś daje się odczuwać, mimo niskich płac, pracownicy kolejowi — ciągnie dalej nasz rozmówca — nie narzekają na swój los. Kolejarze są uczciwymi bojownikami dla dobra kraju, to też nie należy ich wszystkich posądzać o łapownictwo czy też kradzieże. Bo jeżeli są parszywe owce — mówi tow. Flacht — to należy je zamknąć w więzieniu, a ogółu potępiać nie wolno.

Pracownicy zrzeszeni w OKZZK od dłuższego już czasu czynią starania o podwyższenie racji żywnościowych i podniesienie płac.

Jeżeli sprawa ta zostanie załatwiona pozytywnie, to będzie to poważnym krokiem do zmniejszenia wykroczeń na kolejach.

Nawiązując do działalności OKZZK tow. Flacht zaznacza, że Związek jest w stadium rozbudowy. Poszczególne koła nie są samowystarczalne, korzystają one bowiem z subwencji udzielanych przez Zarząd Okręgowy. Wszystkie sekcje wykazują ożywioną działalność, a szczególnie sekcja społeczna, która swymi pozytywnymi osiągnięciami jak organizacja kolonii wakacyjnych dla dzieci kolejarzy, czy stworzenie biblioteki i świetlicy daje dowód swej ruchliwości.

Teatr Kolejarza, choć spotyka się często z ostrą krytyką, — w miarę swych skromnych możliwości stara się o rozpowszechnienie sztuki wśród szerokich mas proletariatu.

Kolejarze kochają swój zawód — kończy tow. Prezes — są przywiązani do swego warsztatu pracy, proszą tylko aby czynniki miarodajne zainteresowały się bardziej ich losem i tym samym dopomogły w wypełnianiu ciężkich nieraz obowiązków. (LZ)

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Tow. M. Borek składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 500 i wzywa tow. Kowalika, starostę w Brzesku oraz tow. Wolfa starostę w Bochni.

Adw. Gotlieb Włodzimierz zł. 500, tow. Link Michał zł. 500, tow. Frontczak zł. 400, tow. Dębiec zł. 1000, tow. Fepiał zł. 1000, tow. Jezierski Wincenty zł. 1000, tow. Futro Edward zł. 500.

Program powitania
ołtarza Wita Stwosza

W niedzielę 5 bm. odbędą się właściwe uroczystości powitania ołtarza Wita Stwosza.

O godzinie 10 w sali „Hołdu Pruskiego" w galerii Muzeum Narodowego w Sukiennicach nastąpi uroczystość poświęcona przekazaniu Ołtarza władzom kościelnym przez Rząd R. P., pod którego opieką ołtarz dotychczas się znajdował oraz wyrażeniu wdzięczności Rządu i miasta Krakowa dla armii amerykańskiej za udział w poszukiwaniu i ocaleniu zagrabionych z Polski przez hitlerowskich okupantów skarbów sztuki.

O godzinie 11 odprawione zostanie solenne nabożeństwo w kościele archiprezbiterialnym N. Marii Panny.

Na uroczystości te przybywa wiceprzew. NRK, ob. Barcikowski. W sobotę przyjechali już do Krakowa wice-min. Kultury i Sztuki tow. L. Kruczkowski, naczelny dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków dr. St. Lorentz oraz jego zastępca dr. Wł. Tomkiewicz.

GARBARZE WIELICCY NA P. P. O. K.

Na zebraniu załogi Fabryki Skór w Wieliczce, uchwalono jednomyślnie subskrybować Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju w wysokości 150% miesięcznych poborów.

Garbarze wieliccy manifestują tym czynem swój patriotyczny stosunek do Demokratycznego Państwa.

DZIŚ W TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO godz. 19-ta „Ich dwóch" komedia w 3-ch aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 15.45 „Ruzy" komedia w 3-ch aktach Connersa.

Godz. 19-ta „Życie kręci się w kółko" Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 16-ta i 19.15 „Podróż bez bagażu", komedia w 3-ch aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „Tajemnica lekarska" W. Fodora.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg. Dickensa.

TEATR KOLEJARZA ZZK w Krakowie godz. 15.30 i 18.30 „Lala z Ludwinowa" wodewil w 3-ech aktach Stefana Turskiego.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 11.15 „Pinokio".

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
w dniu 5. maja 1946 r.

11.05 — Transmisja z Państwowej Filharmonii w Krakowie. Dyryguje Edward Bury, solistka Xenia Tarchalska (śpiew). W programie: 1) Beethoven — Leonora III, 2) Szymanowski — „Jestem i płaczę", 3) Verdi — Aria z opery „Siła przeznaczenia", 4) Charpentier — Aria z opery „Luiza", 5) Beethoven — IV. Symfonia.

21.35 — Reportaż dźwiękowy z I-ego Zjazdu Delegatów Kół i Sympatyków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie.

Radio

na dzień 6. maja 1946 r. (poniedziałek).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami p. t. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.05 Odczytanie progr. lokal. na dzień bieżący; 7.10 Transmisja z Warszawy; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Muzyka operetkowa z płyt; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05 Odczyt prof. dr. Tadeusza Lehr-Spławińskiego, rektora U. J., pt. „Pochodzenie i praojczyzna Słowian"; 12.20 Transmisja z Warszawy; 12.40 Audycja słowno-muzyczna „de Muro Lomanto"; 15.00 Przegląd sportowy; 15.10 Arie i pieśni; 15.35 Problemy dnia; 15.45 Chwila muzyki; 15.45 Odpowiadamy na listy; 16.00 Transmisja z Warszawy; 18.10 „Pieśni Alfreda Zelfaga"; 18.30 Transmisja z Warszawy; 20.45 „Nad czym pracują wybitni krakowscy pisarze" — audycja składana; 21.00 Audycja rozrywkowa w wyk. kwintetu gitarowego; 21.20 Przegląd teatralny Zygmunta Leśnodorskiego; 21.30 Chwila muzyki; 21.36 Redaktor Tadeusz Siemiatkowski: Reportaż pt. „Szwedzi w Polsce i o Polsce"; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Transmisja z Warszawy; 22.30 Koncert życzeń; 23.00 D. c. transmisji z Warszawy.

MARCELI KAUFLER W RADIO

6 maja br. o godz. 13.10 wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej P. R. w recitalu śpiewaczym, znany radiosłuchaczom tenor liryczny Marceli Kaufler z nader interesującym repertuarem.

Akompaniuje prof. J. Gaczek.

Państwowy Instytut Sztuki Ludowej

(PAP) Państwowy Instytut Badania Sztuki Ludowej zwraca się do osób zajmujących się opracowywaniem lub zbieraniem wiadomości o sztuce ludowej oraz posiadających zbiory sztuki ludowej we wszystkich jej przejawach — jak rzeźba, malarstwo, zdobnictwo, budownictwo, muzyka, taniec, literatura i obrzędy — z prośbą o podanie swego adresu, badań lub zainteresowań względnie opisu posiadanej kolekcji — do biura Instytutu, Warszawa, Al. Szucha 3, pokoje 43—45. Godziny dla stron 10—12.

Równocześnie instytut zawiadamia, że skupuje wszelkie druki, wydawnictwa i reprodukcje, dotyczące sztuki ludowej polskiej lub obcej.

K—1335

Mleko kondensowane dla dzieci do lat 12-tu

Sklepy rejonowo-mleczarskie wydawać będą w najbliższych dniach dla dzieci do lat 7-miu na karty mleczne kwietniowe na odcinek Nr. 6 (bez napisu mleko) po 5 puszek mleka skondensowanego w cenie 2.40 za 1 puszkę a 0.383 kg.

Dzieciom od 7—12-tu lat osób posiadających zagwarantowane zaopatrzenie kartkowe wydawać będą po 5 puszek mleka skondensowanego zakłady pracy,, instytucje i urzędy. W tym celu należy sporządzić imienne wykazy dzieci z podaniem daty urodzenia i przedłożyć Miejskiemu Wydziałowi Aprow. i Handlu, ul. 1 Maja 6 (Dunajewskiego 6) pokój Nr 10 najdalej do dnia 11 maja br. Dodatkowe zgłoszenia po terminie nie będą uwzględniane.

Zakończenie strażackiej uroczystości

W dniu wczorajszym, w dalszym ciągu uroczystości patrona Straży Pożarnej św. Floriana, odbyła się o godz. 9 rano, w kościele Mariackim Msza św., poczym o godz. 10 na Rynku Głównym władze Straży złożyły raport Prezydentowi Wolasowi.

O godz. 10.30 oddziały Straży Pożarnej wraz z taborem, przedefilowały przed Trybuną na ul. Basztowej, Sprawdzianem umiejętności krakowskich strażaków, były ćwiczenia pokazowe w gmachu redakcji „Dziennika Polskiego“ przy ul. Wielopole. Wieczorem odbyła się zabawa całonocna w Domu Górników, przy Al. Krasińskiego. (zl.)

PIERWSZO MAJOWA ZABAWA DLA DZIECI NA PRĄDNIKU BIAŁYM

Z okazji święta 1-go Maja odbyła się staraniem Dzielnicowego Komitetu PPS i RTPD zabawa dla dzieci w lokalu i ogrodzie Komitetu Dzielnicowego PPS na Prądniku Białym.

Zabawę przygotował nie szczędząc trudu i wysiłku niestrudzony jak zawsze prezes Komitetu Dzielnicowego tow. Jedynak i dzielna tow. Trębaczowa. Przeszło 300 dzieci zebrało się na świeżej murawie przed Domem partyjnym. Przemówił do nich serdecznie tow. Jedynak i przedstawicielka R. T. P. D. następnie uraczono całą gromadkę smacznym podwieczorkiem.

Do wieczora trwała b. miła zabawa. Wśród rozbawionej i szczęśliwej dzieciarni kręcił się z uśmiechniętą twarzą tow. Jedynak, kierując całą zabawą i obmyślając coraz to nowe atrakcje.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

W ramach Powszechnych wykładów uniwersyteckich w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12, organizowanych przez U. J. odbędzie się w niedzielę 5 maja 1946 r. o godz. 11, sala wykładowa I piętro, wykład dr Heleny Müllerówny-Csorbowej: „Emigracja Polska na Węgrzech“ (1939—1945) w poniedziałek 6 maja 1946, godz. 18: doc. dr Stefania Ciesielska-Borkowska: „Dom Kiszot — wiecznie aktualny“; wtorek. 7 maja 1946 godz. 18: doc. dr Sylwiusz Mikucki: „Najstarsza postać herbu Pomorza polskiego“; czwartek 9 maja 1946, godz. 19: Prof. dr Władysław Tarnawski: „Z współczesnej beletrystyki angielskiej“ (Aldous Huxley).

Wstęp wolny dla wszystkich.

Z życia partii

Odsłonięcie sztandaru Zw. Zaw.

Pracowników Samorządowych i Uż. Publ.

W sali Teatru Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej odbyła się w dniu 27. IV. b. r. uroczysta akademia, na której dokonano odsłonięcia Czerwonego Sztandaru Oddziału — I. Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Na pięknie udekorowanej barwami narodowymi i miejskimi, tonącej w zieleni scenie, na tle Czerwonego Sztandaru zasiedli w prezydium najstarsi towarzysze, członkowie Związku, oraz przewodniczący i sekretarz Oddziału. Pierwsze rzędy widowni zajęli przedstawiciele Władz, Wojska i Partii politycznych. Po odegraniu Hymnu narodowego przez orkiestrę tramwajarzy uroczystość zagaił przewod. Oddziału I. Zw. Zaw. Prac. Sam. Prac. Sam. i Użyt. Publ. tow. Jan Ziółkiewicz, udzielając głosu I. sekretarzowi tow. Józefowi Stryszowi który w swoim przemówieniu przedstawił wielką rolę jaką odgrywa silny Związek Zawodowy i doniosłość chwili odsłonięcia Sztandaru Związku, na którym z jednej strony umieszczono młot skrzyżowany z piórem, jako symbol zbratania świata pracy, z drugiej strony godło naszego miasta.

Z kolei przemawiali przedstawiciel Zarządu Głównego Związku oraz prezydent miasta St. Wolas, który w słowach prostych a gorących złożył Związkowi życzenia owocnej pracy.

Imieniem Okr. Komisji Zw. Zaw. przemówił tow. Marek. Nakreślił on historię Czerwonego Sztandaru jako symbolu walk wyzwoleńczych, sztandaru który po raz pierwszy załknięto na barykadach Komuny Paryskiej, pod którym walczyli „Proletariatczycy“, Bojowcy z 1905 roku, pod którym walczyła bohaterska Hiszpania, w 1936 r. o wolność swego ludu. Dziś lud pracujący stoi na straży swoich zdobyczy, trzymając mocno w ręku bojowy, Czerwony Sztandar Socjalizmu polskiego.

Z kolei imieniem Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów P. P. S. przemówiła tow. Ciepielowa. W twardych i mocnych słowach podkreśliła wagę uroczystości i odsłonięcia Czerwonego Sztandaru przed świętem 1-szego Maja, świętem braterskich bojowników całego świata, świętem P. P. S. W Polsce faszystowsko-sanacyjnej przed 39 rokiem wyszydzano pochody robotnicze, przeciwko zwartym naszym szeregom stała sfora granatowych policjantów, za przemówienia o krzywdzie robotników szli do kryminałów nasi przywódcy. Dziś zmieniły się rządy w Polsce, dziś władza spoczywa w ręku ludu pracującego, Czerwone Sztandary skupiają się wokół Rządu Jedności Narodowej. W dniu 1-szego Maja bojowe sztandary załopocą nad naszymi głowami, wśród nich stanie także dziś odsłonięty Czerwony Sztandar. W dniu 1-zego Maja damy wyraz naszej woli budowania poprzez Polskę ludową — Polski Socjalistycznej.

Wiceprezydent miasta Tor przemówił imieniem Stronnictwa Demokratycznego.

Imieniem Stronnictwa Pracy przemawiał ob. Kowalówka. Chór „Lutni Robotniczej“ odśpiewał pieśń bojową, po czym przystąpiono do odsłonięcia Czerwonego Sztandaru. Tow. Słysz wręczył go chorążemu i odebrał od niego przysięgę. Po odegraniu Hymnu robotniczego „Czerwony Sztandar“ wezwano przedstawicieli Władz, Wojska Polskiego, Partii politycznych do wbijania gwoździ i wpisywania się do Księgi pamiątkowej.

O godz. 16-tej pracownicy Związku i zaproszeni goście udali się do stołówki Pracowników Miejskich w Pałacu Larisza, gdzie w niezwykle miłym nastroju przy dźwiękach orkiestry spożyto obiad. Okolicznościowe przemówienia, utrzymane w serdecznym i wesołym tonie, wygłosili prez. Wolas, sekr. Słysz i inni. Wieczorem uczestnicy uroczystości byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Miejskim.

* * *

Uroczystości 1-szo Majowe w Wadowicach rozpoczęły się w dniu 30 kwietnia uroczysta akademia w pięknie udekorowanej sali kina »Gdynia«. Po słowie wstępnym ob. prof. Śmieszka, deklamacje wygłosili tow. Hojdysówna (Kasprowicz) oraz tow. Kosiba (Broniewski), poczem tow. Nowosielski, wygłosił referat na temat historii znaczenia dnia 1-go Maja. Orkiestra symfoniczna pod batutą ob. Borgiela swym na wysokim poziomie stojącym programem muzycznym złożyła się na całość akademii.

W dniu 1-go Maja przeszedł ulicami miasta wielki pochód, w którym wzięły udział szerokie masy pracujące z przedstawicielami władz miejscowych na czele. Na wiecu w rynku przemawiali Starosta pow. tow. M. Borek, delegat WKR. PPS. tow. Wielgus, delegat WK. PPR. poseł tow. Drzewiecki oraz sekretarz Pow. Rady Związków Zawodowych tow. Wiśnicki, którzy w swych przemówieniach omówili wszystkie aktualne problemy chwili obecnej.

Po południu odbyły się zawody piłkarskie między K. S. TUR Wadowice a drużyną K. S. »Chełmek« zakończone wynikiem 1:2. Przed zawodami odbyło się wręczenie flagi kierownikowi sekcji sportowej TUR-a oraz udekorowanie wszystkich czynnych sportowców odznaką sportową TUR-a Zabawą ludową w salach Czytelni mieszczańskiej zakończono dzień Święta Pracy.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Scala“, „Wanda“ — film polski — „ZNACHOR“.

„Warszawa“ — film francuski: „BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

„Apollo“, „Sztuka“ — rewelacyjny film GRZESZNICY BEZ WINY.

„Wolność“ — film amerykański: WIĘZIEŃ 4229.

„Uciecha“ film amerykański KAPRYS MŁODOŚCI.

„Gdańsk“ film polski PAWEŁ I GAWEŁ.

„Świt“ — film angielski: PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ.

Początek programów: 16. 18. 20 kina: Scala, Sztuka, Wolność, Gdańsk 15.30 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 1 od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16 [illegible]

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedziele i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu“, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu“ plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU“ wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 60 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu“ Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu“ Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik“ na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza“ — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza“ Nr. 2 „Naprzód“ — Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Tel. 586-53.